

# 4cho



# KRAKOWA

15. III. 1946

PIĄTEK

Wywiad z Stalinem

Tito w drodze do Warszawy

Koniec armii polskiej na zachodzie

Nowy, sensacyjny dokument — Hitler wierzył w cud

Wprowadzenie kart odzieżowych

Kto dostanie koncesję monopolową

Zamach na radiostację gliwicką

## Tito w drodze do Warszawy

LONDYN (BBC). Rozgłośnia jugosłowiańska ogłosiła, że marszałek Tito opuścił Belgrad udając się z wizytą kurtuazyjną do Warszawy i Pragi.

## Lewant nie chce czekać!

LONDYN (PAP). Przed wyjazdem swoim z Londynu przewodniczący delegacji syryjskiej na generalne zgromadzenie ONZ, El Khouri, oświadczył na konferencji prasowej, iż rządy Syrii i Libanu nie są zadowolone z rezultatów pertraktacji paryskich. Rządy obu państw Lewantu pragną, aby wojska francuskie opuściły Syrię i Liban jednocześnie z formacjami brytyjskimi. O ile rząd francuski nie zgodzi się na ewakuację wojsk do końca czerwca, rząd Libanu wróci się do Wielkiej Brytanii z prośbą, aby wojska brytyjskie pozostały aż do zakończenia ewakuacji francuskich sił zbrojnych.

## Co na to Francja?

Paryż (PAP). Między rządem francuskim a ministrem spraw zagranicznych Libanu, Frange, który bawi w Paryżu, toczą się nadal pertraktacje w sprawie terminu, w jakim wojska francuskie opuszczą państwa Lewantu. Dotychczas nie osiągnięto porozumienia gdyż rząd francuski twierdzi, że wywiezienie ekwipunku i materiałów nagromadzonych w Libanie w ciągu 27 lat, wymaga dłuższego przeciągu czasu.

# KONIEC ARMII POLSKIEJ NA ZACHODZIE

NORYMBERGA (PAP). Nowe rozporządzenie dowództwa III armii amerykańskiej kładzie kres istnieniu polskich organizacji wojskowych na terenie Niemiec. Mocą tego zarządzenia tzw. polskim kompaniom wartowniczym zostaną odebrane mundury. Przemianowane na cywilną służbę pomocniczą „Polish Civil Guards”, nie będą miały prawa noszenia jakichkolwiek odznak wojskowych i mundurów. Polscy wartownicy będą nosili odtąd jedynie granatowe bluzy i furazerki bez orłów. Jedynie napis na prawym ramieniu „Polen” będzie określał ich narodowość. Amerykańscy dowódcy wojskowi będą mieli prawo tworzyć cywilne kompanie wartownicze, ale w bardzo ograniczonej ilości. Polscy wartownicy będą mogli występować na zewnątrz jedynie w sile 3 plutonów i to bez orkiestry i bez śpiewu. Wzbronione zostało nawet salutowanie, aby pozabawić kompanie wartownicze jakichkolwiek cech wojskowych. Dawni oficerowie otrzymają najwyżej „szarże” komendantów posterunków wartowniczych, a ich działalność ograniczy się głównie do pilnowania amerykańskich magazynów. Racje, wydawane wartownikom, będą stanowiły połowę racji wydawanych żołnierzom amerykańskim.

Zarządzenie to kładzie kres nadziejom, żywionym przez pewne koła emigracji polskiej w Niemczech na powstanie jeszcze jednej armii polskiej na terenie okupacji amerykańskiej. Obecnie „armia ta”, złożona z otumanionych przez reakcyjną propagandę byłych jeńców i robotników Polaków, została sprowadzona do roli policji pomocniczej w Niemczech pod komendą amerykańską.

# Wymowny humor

*We wspomnianym już wczoraj londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” w numerze 292 w rubryce p. t. „To i owo” napotykamy bardzo pouczający i wiele dający do myślenia dowcip:*

### ZNACZENIE OBIADU

Z Polski, gdzie wszyscy przymusowo na znak entuzjazmu dla rządu stosują głodówkę, dochodzi dziarski głos:

— Furda jedzenie! Idea to grunt!

W Anglii, gdzie wiadomość o skasowaniu jajek na breakfast (pierwsze śniadanie) wywołała większe poruszenie niż wiadomość o potwornościach w Oświęcimiu, rozumny polityk oświadczył:

— Zły obiad bardziej podkopuje morale społeczeństwa niż przegrana bitwa.

*Dowiadujemy się z tego anglo-polskiego dowcipu po pierwsze, że wszyscy w Polsce przymusowo głodują. W setkach restauracji w Warszawie, w Krakowie, Łodzi, Poznaniu i innych miastach pija i jedzą zapewne tylko duchy demokracji zachodniej. Wiemy kto u nas głoduje. Wiemy, że nie wszyscy. Ze w ciężkich warunkach żyją masy pracujące. Ale zapatrzeni w zachód kombinatory i spekulanci odzwijają się wspaniale. A więc nie wszyscy!...*

*Wiadomością bardzo cenną, jaką znajdujemy w tym dowcipie, jest fakt, że Anglika więcej obchodzi jajko na śniadanie niż Oświęcim. W tej proporcji musi go więcej obchodzić indyk na*

*obiad — niż Polska. Ale to trudno wytłumaczyć naszym „demokratom zachodnim”. Niechże sam Londyn nam pomaga.*

*I trzecia rzecz: że brak obiadu może podkopać morale narodu, jego moralną i duchową teźnię, to rzecz zrozumiała, bo tak jest w większości wypadków. Jesliby jednak zły obiad podkopywał moralne i duchowe siły wszystkich narodów bardziej niż przegrana bitwa, to możeby i Anglii musieli się obywać obecnie nawet bez obiadu. Pod Stalin-gradem i Leningradem, pod Moskwą na pewno w większości wypadków obiady były złe albo ich nie było wcale. Tak więc nawet bez obiadu można rozstrzygnąć losy Europy.*

*Zapewne wielu Andersowców nie powraca z obawy, aby ich narodowego morale nie podkopał zły obiad.*

*I jeszcze jedno: W obozach koncentracyjnych umierali bohaterzy nasi wygłodzeni na szkielety z okrzykiem: „Niech żyje Polska!” Gdyby stosowali anglo-polskie londyńskie zasady myślenia, byłiby może — „volks-deutsch’ami”.*

## Nowy rząd w Indonezji

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Indonezji został utworzony nowy rząd. Premier dotychczasowy objął również tekę ministra spraw zagranicznych. W skład nowego gabinetu weszło 11 ministrów starego gabinetu, dwóch nowych ministrów należy do partii muzułmańskiej.

## Holendrzy są uparci...

HAGA (TASS). Według ostatniego komunikatu agencji „ANP” na temat sytuacji w Indonezji — na wyspie Jawa w dalszym ciągu trwa akcja ładowania coraz to nowych formacji wojsk holenderskich. Przybyły przed paru tygodniami do Batawii batalion marynarzy holenderskich został ostatnio przetrzucony do Surabai. W nocy z 10 na 11 marca na ulicach Batawii trwały lokalne starcia.

## ...ale Jawajczycy również!

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Batawii, że walki w pobliżu Soekaboe przybierają charakter ciężkiej bitwy. Jak wiadomo, w Soekaboe nastąpił atak oddziałów jawajskich na konwoj brytyjski. Istnieje obawa, że ostatnie zajścia mogą wpłynąć na przerwanie rokowań między przedstawicielami rządu holenderskiego i jawajskimi.

## A jednak radzą

LONDYN (BBC). Z Jawy donoszą, że we środe rozpoczęły się w Batawii oficjalne rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządu holenderskiego i ruchu niepodległościowego indonezyjskiego. Generalny gubernator Holandii, dr. Van Mook oraz dr. Shjarir, premier rządu indonezyjskiego, spotkali się w kwatrze delegata brytyjskiego Kerrera i odbyli półgodzinną rozmowę. Wkrótce potem wydano urzędowy komunikat, stwierdzający, że konferencja miała jedynie charakter wstępnej rozmowy. Dalsze rozmowy nastąpią za dwa dni.

## Rozwiązanie irańskiego parlamentu

LONDYN (BBC). W Teheranie rozwiązano we wtorek parlament perski. Nastąpiło to po tajnym posiedzeniu parlamentu, na którym premier Sultaneh miał złożyć sprawozdanie o swym niedawnym pobycie w Moskwie. W czasie tajnej sesji parlamentu dokonano wyboru ciała prezydyjnego, które będzie sprawowało zarząd państwa do czasu rozpisania nowych wyborów.

## Ostatnie dni Hitlera

# Nowy, sensacyjny dokument Hitler wierzył w cud

21 kwietnia 1941 r. Urodziny Hitlera.

22 kwietnia 1945 r. Hitler w bunkrze Kancelarii Rzeszy zwołuje niespodziewanie naradę najwyższych dowódców. Godzina 15.30.

Oficer łącznikowy Volk zapisuje każde zdanie dobiegające z sąsiedniego pokoju, w którym Hitler obraduje z Keitlem, Jodlem, Bormanem, Goebbelsem i Christianem.

„Uważam wojnę za przegraną. Oszukano mnie. Oszukali mnie, ci, w których pokładałem największą nadzieję. Zdecydowałem iż pozostanę w Berlinie, skąd prowadzić będę walkę przeciwko bolszewizmowi. Obronę miasta kierować będę sam”.

Himmler połączony telefonicznie z bunkrem Kancelarii Rzeszy krzyczy coś przez telefon. Goebbels usiłuje interweniować; Ribbentropa w ogóle niedopuszczono do miejsca narad.

Jest to wyjątek z sensacyjnego sprawozdania niemieckiego oficera sztabowego, który ogłosił niemiecki dziennik „Der Kurier”, wychodzący we francuskiej strefie okupacyjnej Berlina.

„Jodl stwierdza, że Hitler nie posiada w sprawie przetrwania armii z zachodu na wschód ustalonego zdania. Twierdzi on, że sam takiego rozkazu wydać nie powinien. Hitler obawia się, iż mógłby jako ranny wpaść w ręce żołnierzy radzieckich, a tego chce uniknąć za wszelką cenę. Dlatego nie weźmie ostatecznie udziału w walkach. W ostatniej chwili mówi Hitler o samobójstwie. „Nie ma już o co walczyć!” — krzyczy Hitler. „Nawet oddziały SS mnie zdradziły”.  
Hitler liczy wciąż na jakiś cud.

Wierzy w armię Wenka, który ze swoimi oddziałami SS przeprowadzi ma manewr okrążający wojska radzieckie, aby odrzucić je od Berlina. „Armia duchów”, 12-sta armia niemiecka Wenka poszła w rozsypkę.

Utworzone dorywczo sztaby łącznikowe nie mają się już z kim porównać; rozkazy do nikogo nie dochodzą. O uciekających żołnierzach mówi się jako o odsieczy. Ustawicznie powraca koncepcja zaniechania walki na zachodzie i przetrwania wojsk na wschód.

Jedynie Ribbentrop jest innego zdania. On pragnie pertraktować z ZSRR. Szarą eminencją tych ostatnich dni jest Borman. On to otoczył Hitlera „nowymi ludźmi” i spowodował unieważnienie decyzji Hitlera z r. 1941 ustanawiającej Goeringa jego zastępcą. Już poprzednio dygnitarze hitlerowscy rozsypani się po całych Niemczech. Goering udał się do prywatnej twierdzy w okolicy Berchtesgaden wraz z niepomiarną ilością bagażu i sekretarzem. Himmler pozostał w centrum skąd prowadził od lutego 1945 roku pertraktacje kapitulacyjne z przedstawicielem Szwecji, hr. Bernadotte. Zamierzał on przeprowadzić zamach stanu, ująć władzę w swe ręce, ogłaszając Hitlera wariatem.

Goering nosił się z podobnym zamiarem. Wysłał on 25 kwietnia ultimatum do Hitlera w sprawie jego uchwały co do następcy. Goering podaje, iż jeśli do pewnego terminu nie otrzyma odpowiedzi zacznie działać samodzielnie tak, jak tego wymaga dobro narodu i ojczyzny niemieckiej.

Tym, który usunął widmo zamachu był Borman.

## Z całej Polski

### Min. Litwin u dzieci w RTPD

ZAKOPANE, W sobotę, 3 marca br., małżonka ob. premiera Osóbki-Morawskiego i min. ob. Litwin odwiedziła kolonię sanatoryjną w Zakopanem — prowadzona przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział w Krakowie. W imieniu Zarządu krak. Oddziału RTPD powitał Gości ob. J. Stawowski. Minister Litwin w swym przemówieniu scharakteryzował wieloletnią walkę klasy robotniczej o roztoczenie należytej opieki nad Matką i dzieckiem ludzkiej pracy. Stwierdził, iż obecnie traktuje się to za zadanie z całą powagą i zrozumieniem. W zakończeniu swego przemówienia złożył życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju tej placówki. Następnie Goście zwiedzili urządzenia kolonijne, wykazując duże zainteresowanie dla działalności i potrzeb kolonii. Miłą wizytę zakończył kolonijni odśpiewaniem kilku pieśni i hymnu państwowego.

### NASI WRACAJĄ...

#### ...drogą morską:

GDANSK (PAP). Z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech przybyły do portów polskich 4 transporty repatriantów z Łubeki. Na pokładzie statku „Rugen” przybyło 390 repatriantów, w większości Polacy, zaciągający w okresie okupacji do wojska niemieckiego. Na pokładzie statku „Herkules” przybył do portu gdyńskiego transport 614 repatriantów, na pokładzie statku „Spre” do portu gdyńskiego transport repatriantów w ilości 533 osób, z przewagą ludności cywilnej, przymusowo wysiedlonej w okresie okupacji z województw centralnych Polski. Statkiem „Sachsenwald” powróciło do Ojczyzny około 800 osób. Na pokładzie promu szwedzkiego „Drottning Victoria” przybyło ze Szwecji 140 repatriantów.

#### ...drogą lądową:

KATOWICE (PAP). W ostatnim okresie, na teren woj. śląsko-dąbrowskiego przybyło 19 transportów z repatriantami ze Wschodu. Transportami tymi, złożonymi z 614 wagonów, przyjechało 9.867 osób. Transporty przybyły m. in. z Zaporozia, Odessy, Dniepropetrowska, Stalino i Jarmolinka.

Z zachodu nadeszły 4 transporty repatriantów, w tym 690 Polaków z Bremy, 470 z Ludwigsburgu, 2 transporty Polaków z Francji, liczące razem 3.055 osób.

### Z działalności P.Z.H.

ŁÓDŹ (PAP). Centrala PZH w Łodzi nawiązała czynną współpracę z Publiczną Służbą Zdrowia, celem fachowego usprawnienia zwalczania epidemii. Produkcja szczepionek rozwija się b. pomyślnie: wyprodukowano 10 mil. szczepionek przeciw ospie, 10 mil. jednostek antytoksykacyjnych przeciw błonicy, przy czym produkcja miesięczna surowicy błonicy wynosi 10 mil. W pracowniach przeprowadza się kontrolę penicyliny, przystając z zagranczy. Ponieważ podczas drogi ulega ona często poważnym zmianom, PZH nawiązał ścisły kontakt z międzynarodowym centrum badania penicyliny w Londynie. Obecnie przeprowadza się szczegółowe badania nad własnymi metodami produkcji penicyliny, zakłada się hodowlę własnych szczepów pleśni na ulepszonych pożywkach. Badania te i eksperymenty prowadzą do przygotowania narodowego wzorca penicyliny.

### Koszykarze w Liszkach

Istnieje w powiecie krakowskim, w gromadzie Rączna gminy Liszki, spółdzielnia koszykarska, ekupująca organizacyjnie i wytwórczo licznych koszykarzy z kilku nadwiślańskich wsi gminy Liszki.

Koszykarze to z dziada pradziada, znający dobrze swoje rzemiosło i cieszący się opinią dobrych zawodowców u swych odbiorców. Niestety chałupniczy ten przemysł, który należałoby szczególnie w obecnej chwili odbudowy gospodarczej państwa wybitnie popierać, cierpi na uciążliwy i skazywany jest na zagładę, o ile powołane do tego czynniki nie przyjdą mu z natychmiastową pomocą i nie ożywią należycie.

A pomoc ta winna iść w trzech kierunkach: obniżenia wydatnego cen wiskiny, zasiłku w formie kredytu średnioterminowego i organizacji zbytu, a raczej skierowania tego zbytu na obszary Opoleckie i Dolnego Śląska, gdzie zapotrzebowanie na wyroby koszykarskie jest wielkie.

Niewielkim wysiłkiem i niewielkim wkładem można tu dokonać wielkich rzeczy i podnieść materialnie ubogą ludność tej części powiatu krakowskiego.

Sprawa jest paląca i niecierpiąca zwłoki! Polecamy ją uwadze no! — inicjatywie powołanych do tego czynników!

Kołpanowicz Franciszek

### Parę słów o pogodzie

W dniu 13 bm. było przeważnie pochmurno, miejscami mglisto oraz padał śnieg i deszcz przy umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich lub ciszy. W górach wiatr halny. Temperatura utrzymywała się w granicach od -5° do kilku stopni powyżej zera. O godzinie 7-jej notowano -5° na Kasprzym Wierchu, -2° w Zakopanem, -1° w Częstochowie i Kielcach, 0° w Krakowie, Tarnowie i we Wrocławiu, +3° w Kłodzku. Ciśnienie barometryczne (w Krakowie o godz. 7-jej 737 milimetrów) wykazywało nieduże wahania. Warunki narciarskie dobre (śnieg jest jednakże ostrzeżenie wobec mgły i śniegu wiatru oraz niebezpieczeństwa lawin w górach). W dniu 14 bm. prawdopodobnie w dalszym ciągu pochmurno, opady deszczu lub śniegu. Temperatura w pobliżu zera.

STAN WODY w dniu 13 bm. na Wisle: w Krakowie stan 282 cm, ubyło 6 cm, w Sandomierzu stan 286 cm, przybyło 6 cm, w Zawichocie stan 398 cm, przybyło 3 cm. Na Dunajcu w Nowym Sączu stan 218 cm, ubyło 3 cm, w Złobicach stan 156 cm, ubyło 11 cm. Na Sanie w Przemyślu stan 261 cm, ubyło 21 cm. Stan wody na Wisle: jej górnych dopływów utrzymuje się nadal w pobliżu stanu normalnego.

## Jak Niemcy napadli na radiostację w Gliwicach

NORYMBERGA (PAP). Prokurator Jerzy Sawicki przesłuchiwał w więzieniu norymberskim organizatora przeprowadzonego w sierpniu roku 1939 prowokacyjnego napadu na radiową stację w Gliwicach, Naujockska. Naujockska był wówczas Sturmabführerem i mężem zaufania generała SS Heydricha, zastępcy Himmlera.

W pierwszych dniach sierpnia 1939 r. wezwał Heydrich Naujocksa do swego biura, które mieściło się w gmachu gestapo w Berlinie. Tam otrzymał Naujocksa zlecenie zorganizowania prowokacyjnego napadu na stację radiową w Gliwicach, aby propaganda niemiecka mogła otrzymać atuty dla swej akcji przeciwko Polsce. Heydrich zaznaczył, że napad na radiostację w Gliwicach będzie ewentualnie służył jako bezpośrednia przyczyna wypowiedzenia wojny Polsce. Naujocksa otrzymał zadanie zdobycia stacji radiowej. Następnie miał jeden z członków jego szajki, składającej się z 6-ciu osób, wygłosić w języku polskim przemówienie do ludności polskiej na Śląsku. Treścią przemówienia miał być apel do Polaków, znajdujących się w Niemczech, aby

### Dyrektor UNRRA ustępuje

NOWY JORK (GA). Ogłoszono wczoraj w Waszyngtonie, że dyrektor Sojuszniczej Organizacji pomocy i odbudowy UNRRA, Herbert Lehman, zrezygnował ze swego stanowiska. W liście do Rady UNRRA zbierającej się w piątek w Atlantic City dyr. Lehman pisze, że ustępuje na polecenie lekarza, mimo że miał nadzieję pozostania w organizacji tak długo, dopóki prace jej nie zostaną przejęte przez bardziej trwałą instytucję.

### Ameryka o niepodległości Filipin

NOWY JORK (GA). Był czas kiedy wyspy Filipińskie, miasta, wzgórza i zatoki były na ustach wszystkich ludzi, bo na Filipinach podobnie jak w innych częściach świata toczył się bój o wolność. Filipiny swym postępowaniem wykazały umiłowanie wolności, zrozumienie demokracji, przywiązanie do ideałów a w szczególności do zasad demokracji amerykańskiej.

To zaszczytne dla narodu Filipińskiego świadectwo, wydał mu amerykański wysoki komisarz Filipin Mac Noth, który przybył ostatnio do Waszyngtonu, aby omówić z prez. Trumanem sprawę przyszłości tych wysp. Jak wiadomo, republika Filipińska po 50 latach sprawowania nad nią pieczy przez Stany Zjednoczone uzyskała pełną nie-

wystąpił czynnie przeciwko władzom niemieckim.

W nocy 30 na 31 sierpnia 1939 r. odbył się prowokacyjny napad na stację radiową w Gliwicach. Pracownicy radiostacji zostali wypędzeni, a jeden z napastników wygłosił zgodnie z planem 5-minutowe przemówienie w języku polskim. Następnie napastnicy, ostrzeliwując się, wycofali się z gmachu radiostacji.

Równocześnie ściągnięto z jednego z pobliskich obozów koncentracyjnych zwłoki zastrzelonego więźnia i umieszczono je w pobliżu radiostacji. W ubranis zastrzelonego więźnia znajdowały się specjalnie przygotowane dokumenty w języku polskim.

Później przybyła na miejsce wypadku policja niemiecka i spisała specjalny protokół, wedle którego Polacy dokonali napadu na stację radiową w Gliwicach. W protokole podkreślono, że podczas walki jeden z polskich napastników zginął. Naujocksa zeznał również o innych incydentach granicznych, które zostały spowodowane przez władze niemieckie bezpośrednio przed wybuchem wojny.

podlegość 4 lipca br. Mac Noth podkreślił, że 18 milionów Filipińczyków w pełni zasłużyło sobie na tę niepodległość, ale nie zważało to Stanów Zjednoczonych z obowiązkiem wobec całego narodu. Wysoki komisarz amerykański oświadczył, że Filipiny stoją w obliczu trudnych problemów gospodarczych i wiele dziedzin ich życia ekonomicznego wymaga pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

### Strajki w Indiach

DELHI (TASS). Z Indji donoszą, że rozpoczęły w prowincji Bombaju z dniem 1 marca strajk 4.000 nauczycieli szkół powszechnych — trwa nadal. Strajk nauczycieli hinduskich wybuchł na tle zarągu o podwyżkę płac. Podobne podjęto na terenie drukarni państwowych w Delhi. Bierze w nim udział około 1000 drukarzy hinduskich.

### Kochinchiny żądają autonomii

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi, że rada konsultacyjna Kochinchin (południowej prowincji Indochin), zgłosiła protest przeciwko umowie, zawartej między Francją a republiką anamską. Rada przyjęła rezolucję, żądającą przyznania autonomii Kochinchinom.

### Krakowskie historyki

## SPÓR O SZKOŁĘ

Od roku opinie Krakowa porusza gorszący spór między dwoma poważnymi instytucjami naukowymi o jeden gmach, który obie zajmują. Jest to budynek przy ul. Kochanowskiego 5. Od 40 lat mieści się tam męskie Gimnazjum im. Kochanowskiego. W r. 1927 dokonano gruntownego remontu i adaptacji kosztem Komitetu Rodzicielskiego w kwocie 70.000 zł. Drugim lokatorem budynku jest P. T. G., po zburzeniu Warszawy jedyną tego rodzaju instytucją w Polsce.

Przedstawiamy tę przykrą sprawę w oświetlonej stronie.

### DYREKCJA PIG KOMUNIKUJE:

Państwowy Instytut Geologiczny zajął 3. II. 45 z rozkazu delegata Rządu Jedności Narodowej b. ministra Piotrowskiego, budynek „Amt für Bodenforschung” przed wojną zajmowany przez V Gimnazjum Państwowe, Kochanowskiego 5. Decyzja b. ministra Piotrowskiego była potwierdzona przez Ministra Przemysłu H. Minca i pełnomocnika Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów. Lokal zajęto na czasową siedzibę Instytutu do chwili odbudowy gmachów Instytutu w Warszawie, zniszczonych i częściowo spalonych przez okupanta i w czasie powstania. Władze gimnazjum zgłosiły swoje prawa do domu Kochanowskiego 5 (prawo dzierżawy). Geologowie Polacy po wypędzeniu okupanta korzystali z gmachu i obronili go od rabunku. Dnia 18. 9. 45 ogłoszono dekret Rady Miejskiej w sprawie niezwłocznego oswożenia gmachów szkolnych przez inne instytucje. Wtedy zaczęto zrywać wywieszki P. I. G. z zewnątrz i wewnątrz gmachu, wybijano szyby na parterze, odbywały się kradzieże z piwnic mienia P. I. G. i inne szyskany. Starania o przydział inego domu w Krakowie podjęte od kwietnia 45 r. zeszły bez skutku. Obecnie w Warszawie odbudowuje się gmach P. I. G. i powróć do Warszawy na własną siedzibę spodziewany jest w jesieni 1946 r. W ciągu ub. r. P. I. G. zebrał znaczne mienie pomieścił mapy geologiczne, opracowania, prace częściowo poufne, sporządzone dla oficjalnych placówek niemieckich, oraz instrumenty zainstalowane częściowo w Czeladzi na Górnym Śląsku). Każda zmiana lokalu dla P. I. G. byłaby złączona ze stratą czasu na rzeczową pracę P. I. G.

P. I. G. pracuje nad odbudową przemysłu węglowego, hutniczego i paliw płynnych. Niema dnia, aby dyrektor P. I. G. nie otrzymywał pism z różnych urzędów w sprawach dotyczących surowców mineralnych i informacji geologicznych. Pomimo, że tylko część naukowego archiwum P. I. G. została uratowana w Warszawie, jednak żywa współpraca naukowego P. I. G. pozwala za wszelkie dawać odpowiednie informacje.

### KOMITET RODZIELSKI SZKOŁY IM. KOCHANOWSKIEGO

Rodzice uczniów V Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, zebrani w dniu 21 października 1945 r. na Walnym Zgromadzeniu Komitetu Rodzicielskiego, zwracają się z gorącą prośbą do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego o spowodowa-

nie przyspieszenia objęcia gmachu gimnazjalnego przy ul. Kochanowskiego 5 w Krakowie przez dyrekcję V. Państwowego Gimnazjum.

Państwowy Instytut Geologiczny, który w budynku Gimnazjum V w Krakowie zajmuje pomieszczenia na parterze i na wszystkich piętrach w dodatku bez tytułu prawnego, gdyż najemca gmachu jest Ministerstwo Oświaty, opłacające czynsz od całego przedmiotu najmu, uniemożliwia normalną naukę naszym synom, jak również pracę gronu nauczycielskiemu, które nie posiada nawet odpowiedniej sali konferencyjnej.

Powyzsze anormalne stosunki są również przyczyną, iż klasy licealne dla braku miejsca musiały zostać zlikwidowane, oraz iż część synów naszych późnymi wieczorami musi wracać do swych domów, położonych przeważnie na peryferiach miasta w notorycznie znanych stosunkach bezpieczeństwa. Po 7-mej godzinie wieczorem wracają uczniowie do Czyżyn, Rajski itd.

Skoro Państwowy Instytut Geologiczny do powyższego rozporządzenia nie zastosował się, mimo posiadania do własnej dyspozycji oddanego gmachu w Krakowie, prosimy o zajęcie w powyższej sprawie takiego stanowiska, by zarządzeniem naczelnej władzy państwowej stało się zadość tak, by synowie nasi mogli poświęcić się natchmiast we własnym gmachu i w odpowiedniej porze dnia nauce dla dobra Narodu Polskiego.

### DYREKCJA SZKOŁY IM. KOCHANOWSKIEGO

Z końcem stycznia 1495 r. P. I. G. uzyskała zezwolenie z Min. Przemysłu na tymczasowe zajęcie części budynku szkolnego na pomieszczenie swoich biur i zbiorów. W istocie przez kilka miesięcy ubikacje szkolne służyły przeważnie na mieszkania prywatne różnych osób. Dotąd — wbrew decyzji Urzędu Mieszkaniowego, mieszka w budynku szkolnym stale 5—6 osób nie licząc „pokoju gościnnego” P. I. G. mimo, że Urząd Wojewódzki oddał do dyspozycji budynek przy ul. Lea 15 na mieszkania dla urzędników tejże instytucji.

Poza wymienionymi w piśmie Komitetu Rodzicielskiego szkoła ma wiele innych trudności: Nie można uruchomić pracowni (fiz.-chem., biologicznej, geograficznej), zajęć praktycznych świetlicy i czytelnicy. Pomoce naukowe z braku pomieszczeń walają się i niszczą po kątach i ganach. Brak strychu i piwnic. Z powodu ciasnoty warunki higieniczne marne. Budynek niezabezpieczony — w ub. r. szkolnym skradziono biednym uczniom dojeżdżającym na naukę popołudniową 3 rowery.

Istniejący — wbrew decyzji najwyższych czynników w Państwie — ten stan rzeczy wywołuje wielkie rozgorczenie wśród nauczycieli, rodziców i młodzieży. Cierpi autorytet Władz, cierpi poczucie praworządności w umysłach uczniów, którym nie podobna wytłumaczyć, by ich udreka była spowodowana tzw. koniecznością państwa.

Kuratorium, Urząd Wojewódzki i nawet Ministerstwo Oświaty są bezsilne w tej sprawie.

## Co słysząc w Krakowie?

### Rozwój krakowskiego drukarstwa

KRAKÓW (PAP). Kraków stanowił najsilniejsze centrum przemysłu drukarskiego w Polsce. Pracuje tu obecnie 20 drukarni, które zatrudniają około 1000 pracowników. Mimo ciężkich strat, drukarnie w ramach własnych specjalizacji pokrywają zapotrzebowanie. Wśród drukarni krakowskich znajdują się niemal jedyne w Polsce zakłady graficzne, poświęcone rotograturze i redukcjom wielobarwnym.

### Rozbudowa miejskich szpitali

KRAKÓW (PAP). Szpitale miejskie w Prądniku Czerwonym pod Krakowem, posiadające najszerszej rozbudowany dział zakaźny, rozszerzają obecnie dział gruźliczy. Jeden z pawilonów, przebudowany w odpowiedni sposób, ma być dostosowany do działu gruźlicy kosnej, z tarasem dla leczenia terapii słoneczną. Na terenach przyległych do szpitala będą wzniesione nowoczesne pawilony gruźlicze.

### Remont szkół

KRAKÓW (PAP). Starostwo powiatowe w Krakowie, w trosce o rozwój szkolnictwa w powiecie, przewidziało w budżecie kwotę 50 milionów złotych na wykończenie 4 szkół, remont 15 budynków szkolnych, dobudowanie 22 oraz postawienie 28 budynków w miejscowościach, nie posiadających ich wcale. Plan ustalony został w związku z ustawą o obowiązkowym nauczaniu w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

## Jedziemy na Wystawę!

Wojna zburzyła wiele architektonicznych zabytków historycznych, zniszczyła wiele dzieł sztuki, zniweczyła dorobek tysiącleci. Przed skutkami wojny nie ostała się stolica Jugosławii Beograd, w gruzach leży Warszawa, poważnym uszkodzeniem uległa stolica dumnej Anglii — Londyn.

Nietknięta została — mimo prób hitlerowskich nalołów lotniczych i ostrzałów artyleryjskich — świetnie broniona stolica Związku Sowieckiego — Moskwa.

Z miasta średniowiecznego, powstałego w 1485-95 r. przerodziła się Moskwa w największą dziś w Europie metropolię, gdzie obok budowli w stylu bizantyjskim z Kremlem, jako średniowiecznym jądrem miasta, wznoszą się wspaniałe nowoczesne gmachy. Wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Polsko-Radzieckiej daje właśnie możliwość każdemu zapoznać się ze stolicą zaprzyjaźnionego z nami państwa. Można obejrzeć metro moskiewskie, którego niezrównany przepych, utilitarność i wielkość prześcigają wszystko, co w tej dziedzinie zdolny był zaprojektować umysł ludzki i jest jaskrawym dowodem genialności inżynierów i konstruktorów sowieckich. Wystawa zapozna Was ze wspaniałymi gmachami teatrów moskiewskich, że wspomnie tylko o zbudowanej na krótko przed wojną, teatrze Armii Czerwonej, wyposażonym w ostatnie słowo techniki teatralnej i przystosowanym do przedstawień w monumentalnym stylu tragedii greckiej. Wystawa zapozna Was z reżyserami i aktorami tej miary, co Stanisławski, Niemirowicz-Danczenko, Wachtangow, których wpływy w dziedzinie teatrolgii sięgają daleko poza granice Związku Radzieckiego. Zapoznajcie się z miejscami twórczej pracy uczonych radzieckich — uczniów Pawłowa, Mendelejewa, Komarowa. Ujrzyście pisarzy i poetów — potomków Niekrasowa, Puszkina, Lermontowa. Zapoznajcie się z centrum przemysłu sowieckiego, z fabryką słynnych samolotów, z „Jakami” i „Iłami” (od nazwisk konstruktorów rosyjskich).

Wystawa oświetla każde zagadnienie i ze względu na swój dydaktyczny charakter dostępna jest zarówno młodzieży szkolnej, jak i uczonemu, inteligentowi, jak i robotnikowi.

Termin wystawy został już fednak ściśle ograniczony, ponieważ ekspozycja winna być przesłana do innych miast Rzeczypospolitej, w interesie więc każdego mieszkańca Krakowa leży jak najszybsze zwiedzenie wystawy.

Czynna codziennie od 15.30 do 19, w niedziele i święta od 10—18.00 w lokalu T-wa Przyjaciół Polsko-Radz., Batorego 14. Opłata minimalna. Wojskowi bezpłatnie.

S.

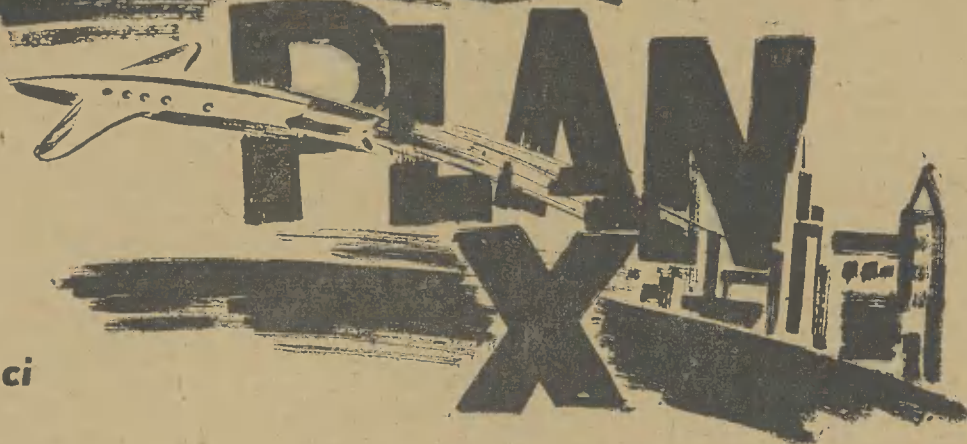
### RADIO

na 15 marca 1946.  
(piątek)

Godz. 6: Pieśń poranna, muzyka z płyt. 6.15: Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie” przeprowadzi A. Polewka. 6.30: Muzyka lekka z płyt. 6.45: Dziennik poranny. 7: Muzyka lekka z płyt. 7.45: Najważniejsze wiadomości dziennika porannego. 7.50: Muzyka lekka z płyt. 8.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.10: Muzyka lekka z płyt. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Słynni pianiści na płytach. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.04: Transmisja z Katowic. 14.40: Muzyka operowa (płyty). 15: Problemy dnia. 15.07: Muzyka popularna z płyt. 15.30: Odpowiedzi na listy z udziałem K. Kaliszewskiego i Gromadki Świetlicowej. 16: Gazeta radowa dla dzieci pt. „Czy wiecie, że...” w opr. J. Mągoszewskiego, odpowiedzi na listy z udziałem W. Tarkiewicza. 16.20: „Nasze pieśni” w wyk. J. Zwirny-Zmielowej. 16.40: Audycja dla młodzieży. 16.55: Kwadrans autorski Bogdana Kamodzińskiego. 17.10: Koncert Małej Orkiestry PR pod dyr. St. Rachonia. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż filmowy 18.25: Wędrownka z mikrofonem. 18.30: Nauka przed mikrofonem. 19: Koncert muzyki kameralnej w wyk. Kwartetu PR. 19.30: Dziennik wieczorny. 20: Transmisja koncertu symfonicznego z Łodzi. 21: Skrzynka techniczna. 21.15: Lekkie piosenki w wyk. Celiny Krejczy (sopran) i Z. Melanowskiego (baryton). Akompaniują J. Gacek. 21.40: Fragment sztuki St. Dygata i T. Brezy „Zamach”. 21.55: Program lokalny na dzień następny. 22: Koncert życzeń. 22.30: Muzyka taneczna (z płyt). 23: Audycja polityczno-informacyjna. 23.25: Program na jutro. 23.35: Skrzynka poszukiwawcza rodzin zagranicą. 24: Hymn.

## ZBIGNIEW GROTOWSKI

6

Powieść  
z niedalekiej przyszłości

— Marylę zamordował niewątpliwie ten Polak — Henryk Zawojski. Taka jest teza nasza i w takim kierunku idzie śledztwo władz szwajcarskich.

Hans spojrzął znacząco na Daimlera.

— I pan w to wierzy?

Daimler odpowiedział skwapliwie.

— Ależ naturalnie... Przypuszczam, że Zawojski poznał w Maryli dawną naszą wywiadowczynię i zgładził ją. Nie widzę w tym niczego nieprawdopodobnego.

— A jak się broni Zawojski? — dopytywał się Hans.

— Zawojski powtarza uporczywie, że jest niewinny. Jednakże w jego pokoju znaleziono truciznę. On jadł obiad z Gretą. Po tym właśnie obiedzie nastąpiło zatrucie. Wobec takich poszlak trudno mu się będzie obronić. Adwokat jego ustawicznie interweniuje, ale nie udało mu się zwolnić Zawojskiego z aresztu śledczego. Można mieć pełne zaufanie do szwajcarskich władz.

Hans jednak nie miał pełnego zaufania do swoich towarzyszy partyjnych. Instynktownie odgadywał, że Greta została zamordowana przez Niemców, aby unieszkodliwić Zawojskiego.

— A na czym opiera pan przypuszczenie, że Zawojski poznał w Grecie naszą wywiadowczynię.

— Sama mi telefonowała, że zna Zawojskiego z Krakowa. Wypała całą jego grupę i dlatego zwróciła się do mnie po dyspozycję. Tymczasem w międzyczasie spotkała się z Zawojskim, który udął, iż nie wie o jej roli konfidentki naszego wywiadu. Greta przyjęła jego zaproszenie na obiad. Ten przewrotny Polak jednak otruł ją. Sprawa jest jasna...

Hans potrząsnął głową.

— Nie jest taka jasna, jakby się wydawało. Nie rozumiem dlaczego Zawojski, który przybył do Genewy z ważną misją, miałby się dobrowolnie wplątywać w sprawę kryminalną.

— Zemsta... — wyjaśnił Daimler... chciał się zemścić...

Hans nie protestował. Znał dobrze swych rodaków — wiedział, że życie ludzkie nie ma dla nich żadnego znaczenia. Żał mu było Gretę, jednakże zrozumiał, że poświęcono jej życie dla „wyższych celów”. Daimler starał się pocieszyć Hansa.

— Greta padła na posterunku... wszyscy jesteście przygotowani na to w każdej chwili.

Gestapowiec wzdrygnął się. Lubił życie, piwo i kobiety i uważał, że w „demokratycznych” Niemczech też można żyć, o ile ma się głowę na karku. Po co zaraz umierać? To dobre dla jakichś słowianców, zapaleńców, idealistów. Niemcy powinni żyć — i to żyć dobrze kosztem innych.

Daimler zmienił temat rozmowy.

— Ale jednak udało się nam wyprowadzić ich w pole... Cała historia została przeprowadzona wręcz genialnie — nie chcę się chwalić...

— Jaka historia?

— Z rzekomym „planem X”... Czy pan wie, że to myśmy sami rozpuścili wieść, że oryginał planu „X” znajduje się w przechowalni Banku Środkowo-europejskiego. Dali się schwytać na tę przynętę. Dokonali napadu na dyrektora banku, wymusili wydanie dokumentu, który został ogłoszony w błyskawicznym tempie w prasie całego świata...

— I wywołał wzmożenie nastrojów antyniemieckich — przerwał Hans.

— Bzdura... Nam chodzi o coś zupełnie innego. Plan „X” rzeczywiście istnieje. Ale

pierwszym jego punktem nie jest bynajmniej plan zbombardowania siedziby Unii Narodów... Owszem istnieje plan zamachu na czołowych przywódców państw sprzymierzonych, ale to jest gra dalsza. W tej chwili najważniejsze jest to, że wprowadziliśmy znowu świat w stan gorączki. „Nervenkrieg”. Pan zna tę broń z naszego dawnego arsenału. Hitler odszedł, ale jego uczniowie zostali. My nie damy światu spokoju. Póki istnieje jeden hitlerowiec — nie będzie spokoju. Będziemy mącić, judzić, kłócić narody i ludzi. Niech poznają naszą wojnę nerwów. Pobite Niemcy — ha, ha, ha — pobite. Myśmy tylko uzyskali rozejm, aby przygotować się do trzeciego, tym razem już zwycięskiego skoku. Skłócimy narody słowiańskie, rozbijemy jedność narodów sprzymierzonych, ba nawet sięgniemy do spraw wewnętrznych — niecimy w Polsce walki wewnętrzne. Tam wszędzie, zresztą pan o tym wie najlepiej, siedzą nasi agenci, którzy nie dopuszczają do uspokojenia się wewnętrznego w Polsce. Posyłamy tam naszych ludzi, nasz materiał, naszą broń. Wiernie zastępują dawną „piątą kolumnę”. Wszędzie, gdzie wybuchają starcia, zamachy, bunt — nasza jest ręka. My siejemy dywersję, aby znowu podpalić świat.

Daimler przejęty był swoimi słowami. W tej chwili agent wywiadu niemieckiego przekształcił się w jakiegoś natchnionego kaznodzieję sekty mordu i zniszczenia.

Największą nienawiścią płonęły jego słowa, gdy mówił o Polsce.

— Pan wie, że pochodzę z Wrocławia. Wyszliśmy z tego pranieckiego miasta moją rodzinę. Nazywają ten gród piastowskim. Nasza wina, żeśmy tam nie wytrzebili wszystkich śladów ich dawnego panowania. Ale ręczę panu, gdy teraz wrócimy na nasze ziemie wschodnie, nie popełnimy już dawnych błędów. Krematoria będą dostępne dla wszystkich Polaków bez różnicy na wyznanie czy pochodzenie. Spalimy cały naród. Nie będziemy się liczyć z tym, że Polak może stanowić dla nas siłę roboczą. Aż hen po step ukraiński osadzimy znowu niemieckich kolonistów. Byłem przy „robocie” katyńskiej. Z jaką rozkoszą patrzyłem na naszych chłopców przy tej „mokrej robocie”. Tylko dlaczego nie postępowano tak ze wszystkimi Polakami. Nasze rozstrzeliwania Polaków miało w sobie coś przypadkowego. Tu trzeba metody. Konsekwencji. Wierzę, że moja rodzina wróci do Wrocławia, że w Sopocie znowu otworzy się kasyno gry. Już widzę kres naszych cierpień. Jak nas poniżają. Zabroniono w Niemczech w jednej ze stref okupacyjnych piwa. Myśmy byli o wiele łagodniejsi wobec Polaków. Wódki mieli wbród. Rozpiliśmy ich. Otworzyliśmy im w Warszawie kasyno gry, a oni jak odwdzięczali się nam... Iluż naszych ludzi padło z ich ręki...

Daimler zasłuchiwał się w brzmienie swych słów. Wizja zemsty ponosiła jego wyobraźnię.

— Dlatego ofiara tej czy innej Grety — mnie czy pana — jest niczym w porównaniu ze słodką zemstą, jaka nas ogarnia na widok lasu szubienic, jaki wystawimy na naszych ziemiach wschodnich, gdy tam wrócimy. Czy pan myśli, że Polacy czegoś się nauczyli w czasie tej wojny. Skłóceni są i rozbici wewnętrznie. Zresztą my czuwamy nad tym. Nie ma mowy o jakimś kompromisie wewnętrznym. Dla emigrantów polskich ważniejsza jest jedna posiadłość rodowa na kresach wschodnich — niż całe powiaty na Śląsku czy Pomorzu.

Zyją jeszcze w Polsce tradycje szlacheckie. A my dolewamy oliwy do ognia. Bardzo cenimy pańską robotę — Hansie — jeżeli chodzi o teren polski. Ten pański arystokrata oddaje nam duże usługi. Ludzie wskazani przez niego, o ile wiem — dobrze wywiązują się ze swych zadań. Trzeba posyłać coraz to nowych, gdy jednych nam wykończą, niech inni stają w ich szeregach. Tylko uważać, żeby nie posyłać za dużo byłych SS-owców, bo prasa polska podnosi krzyk o kontakty ruchu podziemnego z nami.

„Expose” Daimlera miało się ku końcowi. Napił się koniaku, gdyż w gardle mu zaschło. Hans również wychylił kieliszek.

— Za Gretę — rzekł półknawszy alkohol.

— Za zemstę — dodał Daimler.

— Dziękuję — że pijecie za moją śmierć — rzekła Greta Stuhr, wchodząc do pokoju. — Jesteście dobrymi, miłymi kolegami...

Hans cofnął się parę kroków. Kieliszek wypadł mu z ręki i rozbił się o podłogę. Zdumienie Daimlera nie miało granic.

— Skąd przychodzisz? — zawołał Hans. Greta odpowiedziała ze śmiechem.

— Jeżeli powiem, że przychodzę z tamtego świata i to mi nie uwierzycie.

— Dlaczego pani nie umarła — krzychał zagniewany Daimler. Pani obowiązkiem było umrzeć...

— Tak, i domagaliście się napewno sekcji moich zwłok...

Hans patrzył nieprzytomnym wzrokiem na Daimlera i Gretę. Co za potworna tajemnica kryła się w tym wszystkim. Czyżby Greta miała sobowtóra, który zginął za nią. Lecz w takim razie kto zainscenizował całą tę historię. Płonął z ciekawości. Ucisł serdecznie Gretę.

— W każdym razie cieszymy się, że żyjesz.

— Ja też — jestem mimo wszystko zbyt młoda, aby umierać. I to otruta br... Wolę koniak niż truciznę... Wracam wprost z trupiarni... Przypatrywałam się moim rysom... Co za dziwne uczucie widzieć siebie żywą. Była prawie w moim wieku... tylko trochę brzydsza...

— Ale kto tego wszystkiego dokonał? Przecież wprowadzono w błąd Zawojskiego, policję, władze śledcze, lekarzy...

— Nikogo nie wprowadzono w błąd. Śmierć rzeczywiście nastąpiła...

— Więc jesteś duchem? Hans potrząsnął głową — nie wypilem jeszcze dziś tyle, abym miał halucynację. Pozwól, że się uszczypnę, a teraz uszczypnę ciebie — Greto, żeby się przekonać, że nie śnię...

Daimler nie mógł ukrywać swego zmieszania. Sprawa „zmarłych chwstania” Gretę Stuhr zdumiewała go i niepokoiła zarazem. Kto więc właściwie zginął w hotelu „Metropol”. Czyje zwłoki zostały złożone w prosektorium? Na pytania te w tej chwili nie mógł znaleźć odpowiedzi.

Czuł się nagle bezradnym wobec tej niesamowitej zagadki. On, potężny agent, któremu podlegali ślepo najlenszy wywiadowcy niemieccy — nagle został wyprowadzony w pole przez tę oto dziewczynę.

Trzeba jasno zanalizować wydarzenia w hotelu Metropol. Faktem jest, że to Greta zjadła obiad w towarzystwie Zawojskiego. Agent Daimlera, służący w hotelu „Metropol”, zatelefonował mu, że Greta spotkała się mimo usiłowanej ucieczki z Zawojskim, i że oboje znajdują się w sali jadalnej i w najlepszej komitywie spożywają obiad.

Zachodzi więc dwie możliwości — albo Zawojski nie wiedział o roli Gretę, jako konfidentki gestapo, albo też Greta pracowała na dwie strony.

Daimler decyduje się na szybkie działanie. Poleca swemu agentowi, aby w pokoju Zawojskiego ukrył truciznę. Trucizna dla Gretę została dodana do kawy, jaką agentka kazała sobie przynieść do pokoju. Jeżeli plany te zostały wykonane w inny sposób, niż to zlecił Daimler, w takim razie — nastąpiła tu zdrada służącego. Tylko służący wiedział o przygotowanym spisku na życie Gretę — dla wplątania Zawojskiego w sprawę morderstwa. Tylko ten człowiek mógł ostrzedz Gretę. Lecz kim była w takim razie owa kobieta, która została otruta zamiast Gretę. Bo przecież trup był. Stwierdził to niezbicie lekarz policja, sędzia śledczy. Nie mógł tu chyba zachodzić wypadek zbiorowej hipnozy.

Greta zachowuje się tak jakoś niefrasobliwie. Tylko ona może wyświetlić tę zagadkę.

I nagle Daimler, as wywiadu niemieckiego — uprzytomnił sobie, jest całą tą historią zaintrygowany, jak czytelnik kryminalnego romansu. Z niecierpliwością czeka na ciąg dalszy, nie wiedząc co przyniesie następny rozdział.

— Panno Greto — rzekł z naciskiem — jestem pani zwierzchnikiem rozumie pani doskonale, jak wielkie sprawy wchodzą tu w grę — musi pani nam wytłumaczyć, jak się to wszystko stało... bo

Nim jeszcze Daimler dokończył zdania — rozległo się pukanie do drzwi. Weszło dwu mężczyzn w cywilnych ubraniach. Wyciągnęli legitymacje policyjne. I zwracając się do Gretę zapytali jej:

To pani spożyła obiad z obywatelem Zawojskim w sali jadalnej hotelu „Metropol”, a następnie miano panią znaleźć rzekomo otrutą... Aresztujemy panią za wprowadzenie władzy w błąd.

I znowu rozegrała się taka sama niemal scena, jak przy aresztowaniu Maryli. Hans chciał protestować, ale Daimler powstrzymał go. Greta bez oporu wyszła z hotelu i wsiadła do auta policyjnego. Samochód ruszył pełnym gazem.

— Czy pan cośkolwiek rozumie? zawołał z gniewem Daimler po odejściu Gretę — bo ja nic a nic...

Hans przyznał, że i on nie potrafi rozplątać tej zagadki. Jedna rzecz jest pewna — Greta Stuhr żyje i została aresztowana przez policję szwajcarską. Trzeba czekać na dalszy wynik śledztwa.

Na policji genewskiej — dowiedzieli się jednak, że nie wydano żadnego nakazu aresztowania. Stało się rzeczą jasną, że Greta Stuhr została uprowadzona.

— Kim jest ta diablica — krzychał Daimler — pan ją zna dawniej — pan ją tu mi nasłał. Wymagam od pana, rozkazuję, aby mi natychmiast wyświetlono tę sprawę.

13.

Samochód, wiozący Gretę po dłuższej podróży, opuścił terytorium Szwajcarii.

— Jest pani znowu w swojej ojczyźnie — oświadczył jeden z rzekomych policjantów szwajcarskich. Znajdujemy się w... okupacji amerykańskiej. Nie stanie się pani nic złego. Musieliśmy użyć podstępny, gdyż nie chcieliśmy z panią rozmawiać na terenie państwa neutralnego. My, Amerykanie, potrafimy uszanować cudzą suwerenność.

Mówił po niemiecku, lecz po akcentcie znać było cudzoziemca.

Drugi mężczyzna towarzyszący Grecie — zdjął okulary, perukę, starą... i włożył ją w twarz.

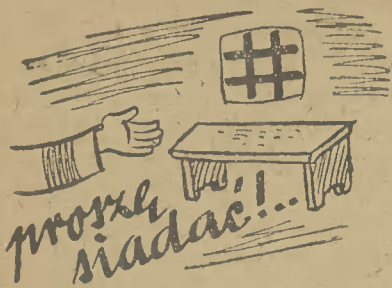
Poznała go!

Był to służący hotelu „Metropol”. rzekomo zaufany Daimlera. Co to wszystko miało znaczyć.

— Dlaczego porwaliście mnie? Czego chcecie ode mnie?

— Niebawem dowie się pani wszystkiego, panno Stuhr. chwileczkę cierpliwości. Jestem Niemcem, pochodzenia amerykańskiego — wyjaśnił rzekomy służący hotelu „Metropol” — i może mieć pani do mnie pełne zaufanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)



**Sabotażysta przed Sądem Doraznym**

**BRODNICA (PAP).** Z polecenia Komisji Specjalnej do walki z lichwą i nadużyciami aresztowany został Stefan Tyczyński, dzierżawca majątku w pow. brodnickim. Tyczyński miał odstawić tytułem świadczeń rzeczowych na rzecz Państwa 45 ton zboża; zdał tylko połowę i oświadczył publicznie, że więcej nie odstawi, gdyż i tak dał za dużo. Sędziwo wykażoło, iż Tyczyński był wrogo nastawiony do ustroju demokratycznego, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w publicznych wypowiedziach. Chcąc się zabezpieczyć przed kontrolą, postarał się o uzyskanie ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Spółem” w Brodnicy fałszywych poświadczeń z dostaw ziemiopłodów, na podstawie czego pobrał premie pieniężną za terminową dostawę kontyngentu zbożowego. Tyczyński stoi ponadto pod zarzutem fałszerstwa i usiłowania przekupstwa.

**Wyrok na terrorystów**

**BIAŁYSTOK (PAP).** Sąd dorazny w Białymstoku wydał trzy wyroki śmierci na członków band terrorystycznych: Turowskiego, Latę Dzidziastawę i Matelskiego Mariana. Oskarżeni, będąc członkami bandy pod dowództwem „Sępa” brali udział w napadach na oddziały wojska i posterunki milicji i rabowali okolicznych rolników. Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta wyrok wykonano. Członka bandy Gąsowskiego Wacława skazano na 15 lat więzienia.

**Skazanie fałszerza**

**KRAKÓW (PAP).** Sąd wojskowy P. K. P. rozpatrzył sprawę biletera na dworcu głównym Mar. Nausnera i P. Szczawińskiego, pracownika drukarni P. K. P. oskarżonym o podrobienie i usiłowanie puszczania w obieg biletów kolejowych na trasie Kraków—Warszawa. Oba oskarżonych skazano na karę dwu lat więzienia. W sprawie referenta wydz. aprowizacyjnego D. O. K. P. Kraków, Tad. Dzikowskiego, oskarżonego o podstępne wymuszenie znacznej kwoty pieniężnej, zapadł wyrok skazujący na 4 lata więzienia.

**Zawiśli na szubienicy**

**ŁÓDŹ (PAP).** Sąd okręgowy w Łodzi, na sejście wyjazdowej w Sokółce, skazał na karę śmierci: Klepackiego Mieczysława, Skowrońskiego Józefa, Kulaka Wacława, Ostrowskiego Władysława i Piluka Stanisława. Oskarżeni brali udział w bandach, które nekaly okolicznych mieszkańców, rabując im mienie i nierzadko ostatni dobytek. Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta K. R. N. wyrok wykonano.

**Byli komisarz U. Z. w więzieniu**

**PŁOCK (PAP).** Płocki Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę byłego komisarza Urzędu Ziemińskiego w Płocku Jana Ostatkiewicza, oskarżonego o nadużycia. Ostatkiewicz zajmując stanowisko urzędowe, trudnił się równocześnie handlem samochodami. Na zakup i remont samochodów oraz na osobiste wydatki, prowadząc wystawny tryb życia, potrzebował znacznych sum. Wiosną ubiegłego roku nawiązał stosunki ze spółdzielnią „Rolnik” w Płocku i wprowadzając ją w błąd co do charakteru transakcji, sprzedał 520 q żyta, pozostającego w dyspozycji Urzędu Ziemińskiego. Za żyto sprzedane otrzymał 207.000 zł., które zużył na swe prywatne potrzeby. Latem tego roku Ostatkiewicz przeprowadził podobną transakcję z rzepakiem. Uzyskaną sumę za 106 q rzepaku, pochodzącego z kilku ośrodków majątkowych, obrócił również na swe wydatki osobiste. Do winy się nie przyznał. Zeznawało kilkunastu świadków i ekspert. Sąd wydał wyrok, skazujący Ostatkiewicza na 4 lata więzienia.

**Co w trawie piszczy...**

**IDEALNY PORZĄDEK**

Naczelnik Chwościński poszukiwał do swego urzędu zdolnego i uczciwego urzędnika. Właśnie zgłosił się sympatyczny młody człowiek. Miał dobre świadectwa i wydawał się inteligentny.

— Mogę pana przyjąć — rzekł naczelnik po dłuższej rozmowie — a co do warunków, to wie pan, że nie są imponujące...

Młody człowiek machnął ręką lekceważąco.

— Pensja — głupstwo! Wszystko zależy od tego, czy „strony” są czyste.

— No pewnie, że są czyste. Jakże mogliby klienci zachowywać się niegrzecznie w moim urzędzie?

— No, tak. Ale idzie o to, na ile, mniej więcej, można przeciętnie ocenić tę ich grzeczność — powiedzmy, w stosunku miesięcznym?...

— O czym pan mówi? — spytał, marszcząc groźnie brwi, naczelnik.

**Wszyscy za Przybosiem**

Strody dyskusyjne w kawiarni akademickiej cieszą się coraz większym powodzeniem. Wczorajszy wieczór poświęcony był dyskusji nad poezją Juliana Przybosi. Wieczór zatytułowany był: „Za i przeciw Przybosiowi”. Okazało się jednak, że nikt z pośród licznie zebranej publiczności nie był przeciw Przybosiowi. Helena Wielowiejska omówiła wartość literacką poezji Przybosi. Doskonała recytatorka p. Biliżanka recytowała wśród oklasków wiersze poety. Zbigniew Bienkowski podkreślił w ciekawym artykule społeczną wartość i postępowy charakter twórczości Przybosi. Wbrew utartemu mniemaniu Bienkowski stwierdził, że poezja Przybosi jest zrozumiała, jeśli tylko czyta się ją uważnie i w skupieniu. W dyskusji zabierali głos jedynie zwolennicy Przybosi. Jerzy Zawieyski (członek Sądu Konkursowego), który przyznał Przybosiowi

nagrodę literacką m. Krakowa) opowiedział o przebiegu posiedzenia Sądu i podał jego skład personalny. Podkreślił on, że pełne uznanie należy się tym członkom Sądu Konkursowego, którzy będąc laikami zrozumieli wartość literacką poezji Przybosi, mimo tego iż jest ona trudną. Świadczy to dobrze o poziomie obecnej Miejskiej Rady Narodowej. W dyskusji zabierali głos również red. Kuryluk i prof. Sieradzki. Wypowiedzieli się za poezją Przybosi. Mimo kilkakrotnego wezwania nie znalazł się na sali nikt, kto by chciał wystąpić przeciwko Przybosiowi. Zamykając wieczór mógł więc ob. Szydłowski stwierdzić, że nagroda literacka m. Krakowa została słusznie przyznana Julianowi Przybosiowi, gdyż opinia społeczna również uważa go za czołowego poety polskiego.

**Kombatanci czesey radzą**

**Praga.** W Pradze zakończył się zjazd przedstawicieli żołnierzy i oficerów czechosłowackich, biorących udział za granicą po stronie Armii Czerwonej i wojsk sojusznicych w walkach z najeźdźcą niemieckim. W pracach zjazdu, na którym obecnych było ponad 600 osób, wzięli m. in. również udział: przewodniczący zgromadzenia narodowego Wacław Dawid, premier Firlinger, minister obrony narodowej gen. Svoboda, szef sztabu generalnego gen. Boczek, oraz szereg wybitnych przedstawicieli frontu narodowego.

Zjazd powitany został przez prezydenta republiki dra Benesza, który wezwał uczestników walk o wolność i niezależność Czechosłowacji do zjednoczenia się w celu wzięcia czynnego udziału w odbudowie kraju oraz w rozwoju nowej armii czechosłowackiej.

W czasie debat zjazdu postanowiono zespolić w jedną całość związek uczestników drugiej wojny ze związkiem weteranów z czasów pierwszej

wojny światowej, co ma nastąpić najpóźniej do 31 grudnia br. Uczestnicy zjazdu uchwalili również deklarację programową, która głosi m. in. co następuje: „Uroczyście przyrzekamy przy pomocy wszelkich środków poparcie programu rządu Frontu Narodowego, który został uchwalony przez niego 5 kwietnia 1945 r. w Koszycach. Dołożymy wszelkich starań, by przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim była nadal podstawą naszej polityki zagranicznej. W przyjaźni ze Związkiem Radzieckim widzimy bowiem najlepszą gwarancję naszej niezależności państwowej oraz wolności naszego narodu. Rozumie się oczywiście samo przez się, że celem naszym jest również popieranie rozwoju wzajemnych stosunków przyjaźni z krajami Zachodu. Niezależnie od tego uznajemy też konieczność zachowania jednności w łonie ogółu narodów sprzymierzonych”.

Przed zakończeniem obrad zjazdu wysłane zostały depesze do generalissimusa Stałina, premiera Attlee, prezydenta Truman, premiera Goulira oraz do marszałka Tito.

**Kto otrzyma koncesję Monopolu Spirytusowego**

**WARSZAWA (PAP).** W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Departamentu ob. Tadeusza Cwika konferencja w sprawie koncesyj inwalidzkich na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Obrony Narodowej, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Dyrekcji Monopolu Spirytusowego oraz Zarządów Głównych Związków Inwalidów Wojennych R. P., ociemniałych żołnierzy i b. więźniów ideowo-politycznych 1939—1945 r.

Po szczegółowym i wszechstronnym omówieniu sprawy, ustalono następujące zasady:

1) Wszystkie koncesje na sprzedaż wyrobów spirytusowych zgodnie z decyzją Pana Premiera i zarządzeniem Ministra Skarbu, obejmują Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. i prowadzi akcje koncesyjną w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu centralnie przez swych delegatów.

2) Związek wydzierżawia koncesję osobom fizycznym lub prawnym, przy czym stawki dzierżawne powinny być uzgadniane z organizacjami zawodowymi przemysłu gastronomicznego.

3) Do udziału w tym dochodzie będą dopuszczone, na podstawie porozumienia z Zarządem Głównym Związku Inwalidów Wojennych, te organizacje, które skupiają w swoich szeregach osoby poszkodowane na zdrowiu wskutek działań wojennych, jak inwalidów wojennych, b. więźniów obozów koncentracyjnych i t. p.

Podstawę do partycypowania w dochodzie z koncesyj stanowi nie przynależność do takiej czy innej organizacji b. wojskowych, nie może tu być brana w rachubę za-

śluga w walce o niepodległość i demokrację, lecz utracone zdrowie.

4) Fundusze uzyskane z koncesyjnej sprzedaży wyrobów monopolowych mogą być użytkowane na następujące cele:

- a) na prowadzenie schronisk, domów inwalidzkich, domów wypoczynkowych dla b. więźniów politycznych, sierocińców dla sierot po inwalidach, b. więźniów politycznych i t. p.
- b) na organizowanie warsztatów pracy, spółek i spółdzielni, ośrodków szkolenia dla inwalidów wojennych i b. więźniów politycznych, którzy utracili zdolność wykonywania swego zawodu;
- c) na indywidualne zapomogi w poszczególnych wypadkach.

5) Kontrolę nad użytkowaniem funduszy uzyskanych z koncesyj sprawuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. oraz inne organizacje dopuszczone do udziału w zyskach z koncesyj obowiązane są uzgadniać z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej użytkowanie tych funduszy.

Jak z powyższego wynika, czynnikami miarodajne zorwały z przedwojenną zasadą udzielania koncesyj indywidualnie. Zasada ta bowiem była antydemokratyczna i aspołeczna. Cały dochód z koncesyj wpływał do kieszeni poszczególnych jednostek, których ze względu na niewielką liczbę koncesyj było niewiele w porównaniu z liczbą uprawnionych do otrzymania koncesyj. Obecnie koncesyjną sprzedaż wyrobów alkoholowych objął Związek Inwalidów Wojennych, a w dochodach partycypują inne jeszcze uprawnione związki, przy czym fundusze z tego źródła mogą być w pierwszym rzędzie obracane na cele produkcyjne, a tylko w wyjątkowych wypadkach na cele konsumpcyjne.

**Rewelacje na ucho**

**TAJNA MOBILIZACJA**

Pan Piotr Plotkarski wpadł zgorączkowany do mieszkania.

— Wiesz, Wandziu, — zawołał — jest niedobrze... Ogłosili tajną mobilizację!

— Gdzie? — zdziwiła się małżonka.

— Jakiś gdzie? W Polsce! Tajna mobilizacja dziesięciu roczników!

Pani Wanda zastanowiła się przez chwilę.

— To chyba niemożliwe — rzekła. — Jakże można przeprowadzić tajną mobilizację tylu roczników?... To każdemu zainteresowanemu trzeba by osobno doręczyć wezwanie... A poza tym słyszałam, że przeciwnie — demobilizuje się niektóre roczniki.

— Z tobą trudno gadać! Niczemu nie wierzysz! Całkiem przesiąknąłeś tą zachłapaną demokracją i myślisz, że wszystko jest w idealnym porządku!

— To rzekłszy, a właściwie to wykrzyknąwszy, pan Plotkarski porwał za kapelusze i wybiegł na ulicę. Zaraz przed bramą natknął się na Stękałskiego

— Panie S., słyszał pan? — rzucił półgłosem — Tajna mobilizacja dziesięciu roczników!...

— Ilu, dwunastu? — zapytał z zachwytem Stękałski i szybko pożegnał się z panem Plotkarskim.

Na Floriańskiej Stękałski spotkał Gadulskiego.

— Panie radco! — powiedział szeptem, nachylając się do ucha znajomka — przed chwilą dowiedziałem się z pewnych ust, że zarządzo no tajną mobilizację piętnastu roczników!... Ładna historia, co?

Pan radca na Sławkowskiej spotkał Gibalskiego.

— Panie inżynierze, wie już pan o tej mobilizacji? — spytał gorączkowo.

— Jakiej?

— To pan nic nie wie?? Mobilizuje się tajnie dwadzieścia roczników!!

Inżynier pogalopował w miasto i na Dunajewskiego spotkał Bujewicza.

— Przyjacielu kochany! — powiedział mu szeptem. — Zupełnie jest źle! Ogłoszono mobilizację 25 roczników.. I żeby to ogłoszono! Tajna mobilizacja...

W godzinę później Bujewicz przyszedł w odwiedziny do państwa Plotkarskich. Pan Piotr otworzył mu drzwi.

Już w drzwiach Bujewicz powiedział z wypiekami na twarzy:

— Sensacja! Jest tajna mobilizacja dwudziestu pięciu roczników!

Pan Plotkarski pokraśniał z zadowolenia.

— A widzisz! — zawołał do żony. — A nie chciałaś mi wierzyć! Ja mówiłem tylko o dziesięciu rocznikach, a tu się okazuje, że mobilizują aż 25! Ale panu Bujewiczowi chyba uwierzysz, bo on nigdy nie rozsiewa niesprawdzonych plotek!...

OSA.

**Ogłaszajcie się**

w

**Echu Krakowa**

jedynym dzienniku popołudniowym.

Ogłoszenia przyjmuje:

Administracja

Kraków, Wielopole 1

pisania na maszynie. Może zrobimy mały egzamin?

— Nie, wierzę panu na słowo. A buchalterię pan zna?

— Wykładałem buchalterię w szkole handlowej. Przez cztery lata.

— Nadzwyczajne! A języki?

— Znam perfektnie angielski, francuski, rosyjski, niemiecki, włoski, czeski, szwedzki i esperanto?

— Esperanto także?

— Umieć sporo języków, gdyż dużo podróżowałem.

— To w Esperancji pan też był? — spytał naiwnie naczelnik.

Wszechstronny kandydat pominął to pytanie milczeniem... Po chwili naczelnik spytał:

— Czasem trzeba będzie wyjechać w teren. Czy nie lęka się pan podróży w dzisiejszych nieco trudnych warunkach komunikacyjnych?

Kandydat uśmiechnął się pocziwie.

— Drobiazg, panie naczelniku! Jako zupełnie młody chłopiec byłem przez trzy lata trampem amerykańskim!

— Panie, pan jest fenomenalny! — wykrzyknął naczelnik.

Ale zaraz sposepniał.

— A czy pan od „stron” nie będzie brał — tego... — Czego?

Naczelnik zrobił identyczny ruch palcami, jak młody człowiek, którego wyrzucił ze swego gabinetu.

Kandydat zrozumiał od razu. Poczzerwieniał mocno.

— O co mnie pan naczelnik posądza?! Nigdy w życiu! Brzydzę się tym i gardzę!

— Gardzi pan? — spytał z rozrzewnieniem naczelnik. — To wspaniale! Ale do prawdy jestem w kłopotcie...

— Słucham pana naczelnika?

— Będzie pan otrzymywał miesięcznie, po potrąceniach, 923 złote... Jak pan z tego wyżyje?

— Drobiazg! — wykrzyknął idealny urzędnik. — Dam sobie świetnie radę! Przez dwa lata występowałem w cyrkach jako — — głodomór! Zaprawę mam pierwszorzędną!

— Ideale, niech pana uściskam! — zawołał ze łzami w oczach naczelnik i obydwa panowie padli sobie w objęcia.

Bogdan Brzeziński ]

## Kultura i Sztuka

## Solski na Śląsku

KATOWICE (PAP). Do Katowic zjechał na gościnne występy L. Solski z zespołem teatru im. J. Słowackiego. Wystawiono „Grube Ryby”.

O żywotności i niezmożonej energii L. Solskiego świadczy, że brał udział w dwóch przedstawieniach dziennie, przyjmując w czasie antraktywów za kulisami wizyty przedstawicieli świata artystycznego, przyjaciół i wielbicieli jego talentu.

Zapowiedziane są również występy Solskiego w Bytomiu, a poza tym wybiera się on do Wrocławia, aby zetknąć się z Polakami na ziemiach odzyskanych.

## Kina objazdowe

ŁÓDŹ (PAP). Centralny Zarząd Kin „Filmu Polskiego” uruchomił pierwsze 20 kin objazdowych, które wyruszyły już w teren. Aparatury zostały zainstalowane na specjalnych samochodach, które umożliwiają szybki transport i pozwalają na urządzenie dwóch seansów dziennie w różnych miejscowościach. Każdy samochód zaopatrzone jest w agregaty, co umożliwia kina objazdowe od sieci elektrycznej.

## Informator m. Gdańska

GDĄSKA (PAP). Wyszedł tu z druku „Informator miasta Gdańska”, zawierający bogaty materiał informacyjny, mapkę ogólną oraz 6 planów, adresy instytucji państwowych, społecznych i prywatnych, spis ulic z nazwami polskimi i b. niemieckimi.

## Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Plastycznych

ŁÓDŹ (PAP). Odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Plastycznych. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, prezydenta m. Łodzi, ob. Mijała, wygłoszone zostały dwa referaty; dr. Mariana Minicha, dyr. Muzeum Miejskiego — „O potrzebie propagowania sztuk plastycznych wśród szerokiego społeczeństwa” oraz prof. Wegnera, prezesa Zw. Polskich Artystów-Plastyków w Łodzi — „O przydatności sztuk plastycznych w dziedzinie gospodarczej”. Po zatwierdzeniu przez zebranych statutu Towarzystwa, przystąpiono do wyborów zarządu, zadaniem którego w najbliższym czasie będzie spowodowanie wstawienia do budżetów poszczególnych instytucji, organizacji i przedsiębiorstw odpowiednich sum, przeznaczonych na zakup dzieł sztuki.



„ROBOTNIK” (Nr. 70). Gdy rzuciliśmy w listopadzie 1945 r. hasło bloku sześciu stronnictw, to dla uchronienia Polski od ostrych walk politycznych w okresie odbudowy. Mówią zresztą o tym wyraźnie opublikowane przez nas dokumenty z rozmów z PSL. Doskonale zrozumieli potrzebę stworzenia takiego bloku bawiący u nas niedawno socjaliści angielscy, postawie Partii Pracy, nie skłonni do ulegania sugestiom i kierujący się wyłącznie własnym sądem i polegający wyłącznie na swoich obserwacjach, w których byli zupełnie nieskrępowani. Stanowisko ich jest znane. Wypowiedzieli się za koniecznością bloku 6 stronnictw. Są jak widzimy mniej angielscy od naszych „Anglików” z PSL.

„NAPRZÓD” (Nr. 37). Obok kontrpropagandy szepcanej jest jeszcze kontrpropaganda legalnie pisana. Ważne w niej jest nie to, co się pisze, ale to, co kto przez pisane słowa i zdania rozumie. I ta kontrpropaganda trafia nieraz na podatny grunt. Są bowiem ośrodki, których interesy są sprzeczne z przemianami społecznymi w Polsce i które chcą być oczywiście świadomie zahamować. Ale równocześnie człowiekowi pracy, dziś jeszcze głodnemu, wmawia się demagogicznie, że głos w wyborach, oddany na listę PSL, wyczaruje wszystkie cuda; głodnego nakarmi, spragnionego napoi. Zły jest Osóbka premier, Gomulka wicepremier, Mikołajczyk drugi wicepremier i minister rolnictwa. Dobry będzie dopiero Mikołajczyk premier, Osóbka pewnie w rolnictwie, a Gomulka w opozycji. Wtedy będzie chleb. „Gazeta Ludowa” wprawdzie tego nie pisze. Ale redaktorzy „Gazety Ludowej” są zbyt inteligentni, by nie rozumieli, że ich tak czytają i dlaczego ich tak czytają.

„TRYBUNA ROBOTNICZA” (Nr. 71). W okresie, gdy Polska była sojuszniczką Anglii, utworzone zostały liczne oddziały towarzystw angielskich i szkocko-polskich. Po krótkim czasie, szczególnie po dojściu do władzy kłiki Sosnkowskiego, stały się one ekspozyturą antysowiecką. Podczas jednak, gdy brytyjscy członkowie tych towarzystw ograniczali się jedynie do ogłaszania listów w prasie, które przygotowywane były w wojskowym biurze propagandy, istniejące „Koło Przyjaciół Polski” przy parlamentarnych brytyjskim, gdzie oprócz szczyrych przyjaciół Polski gromadziły się najbardziej reakcyjne elementy, zajęte było pracą poważną.

Oto np. sir Patrick Joseph Hannon, prezes konkretnego zbrojeniowego B. S. A., wiceprezes potężnej federacji przemysłu brytyjskiego, stworzył zaczątek organizacji, mającej na celu opracowanie możliwych koncesyj, jakich przemysł brytyjski mógłby zażądać po oswojeniu Polski. Tak wygądała praca brytyjskich przyjaciół... nie Polki, a Andresa.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że według oficjalnego komunikatu kwatery głównej wojsk francuskich w Indochinach doszło do dostarczenia między francuskimi siłami zbrojnymi, a oddziałami powstańców annamickich. Annamici ponieśli poważne straty.



## „K. S. Krakus” nie próżnuje

Jesteśmy w lokalu Klubu Sportowego Krakus. Jasne, choć nieco za ciasne sale, radio, moc gazety, atmosfera sympatyczna. Rozmawiamy z p. Horeinem, znanym tenisistą i bilardzistą krakowskim, który jest duszą całego klubu. Prosimy, by zechciał nam udzielić parę informacji o działalności klubu.

„Klub nasz — mówi p. Horein — rozwija się b. pomyślnie, w tej chwili liczba czynnych członków wynosi 276 i ma tendencję stalego wzrostu. Do najbardziej popularnych sekcji naszego klubu należy sekcja bilardowa. Krakus posiada najlepszy zespół bilardowy w Krakowie. Teraz jesteśmy w stadium organizacji I-szego międzynarodowego turnieju bilardowego o mistrzostwo Krakowa. Na turniej przybędą: mistrz Morawskiej Ostrawy Fuchs, dalej doskonały zawodnik czeski Grochal ze Zlina oraz mistrz Czechosłowacji Schüeck z Bratysławy. Wstępem do tego turnieju będzie mecz naszego zespołu z drużyną A. K. K. (Brno), najlepszym bezwzględnie klubem na Morawach. Pierwsze nasze spotkanie z tą drużyną zakończyło się zwycięstwem Czechów 9:3. Ostatnio po odbyciu turnieju po Czechosłowacji poziom naszych bilardzistów podniósł się wydatnie.

A jak przedstawia się sprawa organizacji Związku Bilardowego? — pytamy z kolei p. Horeina.

Sprawa jest na dobrej drodze, prócz nas sekcję bilardową posiada T. S. Tramwaj i Z. Z. Ubezpiec. Społ. W najbliższym czasie odbędzie się zebranie zainteresowanych sportem bilardowym klubów krakowskich, które na pewno doprowadzi do zorganizowania Związku. — Muszę dodać, że we wszystkich państwach zachodniej Europy, sport bilardowy traktowany jest równorzędnie z innymi gałęziami sportu, a rozrywki prowadzone są w/g przepisów międzynarodowej federacji.

A jak przedstawia się poziom bilardu w Krakowie?

Całkiem niezłe. Ulegliśmy Czechom, ale posiadamy cały szereg doskonałych zawodników. W styczniu b. r. odbyły się pierwsze po wojnie a trzecie w ogólności mistrzostwa bilardowe naszego miasta. Pierwsze miejsce wraz z pu-

charem zdobył Horein, drugie doskonale się zapowiadający T. Fall (w ostatnich dniach uzyskał serię 173) w meczu treningowym.

Trzecie miejsce zajął K. Bukowski, czwarte J. Chojnacki (wszyscy K. S. Krakus).

A jak przedstawiają się inne sekcje Krakusa? Z pewnością sekcja tenisowa, jak i sekcja ping-pongowa zajmują czołowe miejsca w Polsce. W/g oficjalnej klasyfikacji członkowie naszego klubu Skorecki, Szeraucówna, Horein zajmują drugie, czwarte i szóste miejsce w tenisie polskim. Sekcja ping-pongowa z doskonałymi zawodnikami Mamczarczykiem, Ciuprykiem i Paszkowskim należy do czołowych drużyn Krakowa. Na ostatnich mistrzostwach Polski w tym sporcie Mamczarczyk i Ciupryk zajęli drugie i dziewiąte miejsce.

A jakie klub ma plany w związku z nadchodzącym sezonem letnim?

W najbliższym czasie odbędzie się Walne Zebranie Klubu. Organizujemy sekcję piłki ręcznej (koszykówka, siatkówka, szczyptorniak) oraz sekcję huczniczą. Ale mamy też swoje zamierzenia. Najważniejszym z nich to sprawa odpowiedniego lokalu. Bilard i tenis stólowy wymagają miejsca, a nasze pokoje są b. szczupłe.

A teraz jeszcze coś ciekawego. Zainteresowani udajemy się z p. Horeinem do drugiego pokoju. Tutaj jest nasza biblioteka sportowa, — mówi z dumą p. Horein — kilkaset ksiązek, roczników itp., wszystko o sporcie. Przelądnymy rzeczywiście doskonale wydawnictwa sportowe.

Jesteśmy chyba jedynym klubem w Krakowie, posiadającym tak bogaty dział literatury sportowej, członkowie naszego klubu w każdej chwili mogą z niej korzystać i korzystają. — Zegnamy naszego miłego informatora, życząc mu dalszych sukcesów osobistych w sporcie, jak również pomyślnego rozwoju dla K. S. Krakus. (to)

Dnia 21 bm., o godz. 18-tej, w lokalu K. S. Krakus, ul. Baszowa, odbędzie się zebranie organizacyjne krakowskiego okręgowego Związku Bilardowego. Delegaci zainteresowanych klubów proszeni są o przybycie.

## Tęsiorowski w Belgii

Znany, doskonały lekkoatleta polski Tęsiorowski, przebywa obecnie w Belgii, gdzie studiuje na jednym z tamtejszych uniwersytetów. Tęsiorowski, jak wiadomo, przebywał dłuższy czas w obozie w Oświęcimiu.

## Zawody narciarskie w Sopocie

SOPOT (PAP). W Sopocie odbyły się zawody narciarskie, w programie których były biegi i skoki. Pierwsze miejsce w biegu na 3,5 km zdobył Bierzuński Czesław. Pierwsze miejsce w skokach zajął Okęcki Jan, uzyskując skoki długości 23,5 i 23,5 m. W skokach juniorów pierwsze miejsce zajął 16-letni Żyznowski Zdzisław, uzyskując wyniki 19, 19,5 i 16 m.

## Zapaśnicy radzieccy zwyciężają Pragę

WARSZAWA (PAP). Pierwszy powojenny start zapaśników Związku Radzieckiego w Pradze zakończył się ich pełnym sukcesem. Spotkanie międzypaństwowe ZSRR—Czechosłowacja dało wynik 5:2. Czesi wygrali tylko dwie walki w wadze piórkowej i w wadze półśredniej. W meczu zaś w podnoszeniu ciężarów, ciężkoatleci radzieccy wygrali 1852 do 1452 pkt. W czasie tych zawodów zawodnik radziecki Nowak trzykrotnie uzyskał wynik lepszy od rekordu światowego, a mianowicie w trójboju olimpijskim miał on wynik 421 kg, bijąc w ten sposób o 21,5 kg dotychczasowy rekord, będący w posiadaniu Amerykanina Davisa.

## Ukaranie drużyny śląskiej

KATOWICE (PAP). Zarząd śląskiego OZNP przestępcą bardzo skrupulatnie uchwycił o zakazie występowania w drużynach śląskich zawodników, posiadających drugą grupę narodowościową niemiecką. Ostatnio za nieprzebranie tej uchwyciły zawieszono zostało w czynnościach kierownictwo drużyny piłkarskiej KS Śląsk (Świętochowice), ponadto klub ukarano grzywną tysiąca złotych. Jak się okazało, w drużynie Śląska grał piłkarz Fica Eric, posiadający drugą grupę narodowościową niemiecką.

## Uwaga narciarze!

HKN, AZS, SNPTT i SN Wisła organizują w Zakopanem w dniu 24 marca br. międzyklubowe zawody narciarskie.

W programie: gigant-słalom z Kasprowego do Koła, w konkurencjach pań i panów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat HKN, Kraków, Krupnicza 12, I p., codziennie w godzinach od 16—19 do dnia 21 marca br. — Kierownictwo objął kol. Jasiński z AZS Kraków.

## Bratysława—Gliwice w boksie 9:7

Bawiąca na Śląsku reprezentacja Słowacji tym razem jako drużyna Bratysławy spotkała się z ósemką Gliwic Słowacy mimo odniesionego zwycięstwa 9:7 mogą uważać wynik za wybitnie szczęśliwy i mogą go zawdzięczać w dużej mierze zbyt kurtuazyjnym werdyktom sędziów. W szeregach drużyny polskiej nastąpiły pewne zmiany zwłaszcza w wagach lekkich. Spotkanie ślasko pod znakiem pierwszego międzynarodowe-

## Akademy! Na wieś!

Kłopotliwie z mieszkańców Krakowa wychylił się poza obręb miasta i zwiędził powiat krakowski choćby tylko przelotnie, tego uderzyłaby niesłychana dysproporcja, zachodząca w stosunkach kulturalno-społecznych między Krakowem a wsią podmiejską.

Zdawałyby się pozornie mogło, że Kraków, miasto uniwersyteckie, o starych, wiekowych tradycjach naukowych, artystycznych, kulturalnych i społecznych, miasto znane ze swej dobrej marki w całym świecie, promieniowało tą kulturą, nauką i sztuką na swe najbliższe okolice i urobiło je dostatecznie.

Tymczasem jednak niestety tak nie jest.

Wieś podkrakowska — to teren skrajnie pod każdym względem zaniedbany, stanowiący antytezę kultury Krakowa i źle świadczący o zmyśle społecznym mieszkańców podwawelskiego grodu.

Czas już chyba zerwać ze snobizmem lat dawnych i zorganizować masową wyprawę na wieś podkrakowską, coś w rodzaju kulturalnej krucjaty, aby zdobyć ją dla kultury ogólnopolskiej i podciągnąć ją wzwyż!

A zrobić to trzeba bez zwłoki choćby dlatego, że lud wiejski, a szczególnie wiejska młodzież, rwie się żywotowo do oświaty i organizacji i że praca nad nią daje społecznikowi wielkie zadowolenie.

A któż się do tego nadaje w pierwszym rzędzie, jak nie młodzież akademicka, pełna pyry i zapachu, której wielki odsetek pochodzi ze wsi?

W pierwszym rzędzie rozchodziliby się tu o słuchaczy medycyny, którzy by mogli bodaj od czasu do czasu urządzić w wsiach pogadanki i wykłady z dziedziny higieny i ratownictwa, lub młodych przyrodników, którzyby uświadomili młodzież wiejską o ochronie ptaków i wogóle przyrody, czy o słuchaczy wydziału rolnego, którzyby urządzili systematyczne pogadanki o nowoczesnej uprawie roli i o hodowli zwierząt domowych!

Akademy! Popróbujcie swoich sił! Lud wiejski przyjmie Was z otwartymi rękami, bo on docenia już dzisiaj wartość oświaty!

go występu po wojnie mistrza Europy Kolczyńskiego, który nie zawiódł pokładanej w nim nadziei, wygrywając swą walkę wysoko. Również nasz Czortek spał się wspaniale, kończąc swą walkę już w pierwszym starciu. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: w wadze muszej Zachara (B) pokonał na punkty Bazarnika, w kocięcej Grzywcoz wyrównał bijąc reprezentanta Czech Holovica, w piórkowej Czortek wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Użakiem, w lekkiej Stolec według orzeczenia sędziów nie rozstrzygnął walki ze Switkiem, Fiszer (G) ulega przez techniczne k. o. Bledakowi, w średniej Kolczyński zdecydowanie bije na punkty Seneka, w półciężkiej Skwara (G) ulega Telekeszowi, zaś w ciężkiej Sudowski (B) pokonał lżejszego od siebie Kurkę. J. J.

## Zmarłnienie ping-pongistów

Ping-pongistów Krakowa nie pojadą do Bratysławy. W ostatniej chwili został odwołany wyjazd reprezentacji Krakowa w tenisie stołowym na międzynarodowe zawody do Bratysławy. Odwołanie zaproszenia motywują organizatorzy trudnościami natury technicznej.

## Co, gdzie i kiedy

## Idziemy na balet

Przed objazdem po Polsce zobaczymy Weleń Lam ze swoim zespołem złożonym z uczennic Państwowej Szkoły Umuzyczniającej w Wielkim Recitalu Tanecznym dnia 17 i 23 marca br. w Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 20.30.

Tramwaje czynne do godz. 23-ciej. Na powracających z Teatru oczekiwać będą: 1-ka koło Barbakanu w kierunku Wolnicy, 2-ka na Potockiego w kierunku Rakowic, Bronowic i Podgorza, 3-ka na Małym Rynku w kierunku Dworca Towarowego, 5-ka na Potockiego w kierunku Salwatora.

## TEATR

MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — godz. 18: „Grube Ryby” M. Baluckiego. Ostatni występ Ludwika Solskiego.

STARY TEATR — Długa sala, godz. 18.15: „Jasko Kolumba” St. Flukowskiego. Mała sala, godz. 18.30: „Rox” — z D. Szafarską.

POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48) — godz. 18.15: „Dwa Teatry” z K. Adwentowiczem.

KAMERALNY TURU (św. Jana 6) — godz. 18.30: „Muzyka na ulicy” — komedia P. Szurka, z muzyką A. Lenckiego.

## Prapremiera „DROGA DO ŚWITU”

„Droga do świtu” B. Peplowskiego wzbudziła w Krakowie ogromne zainteresowanie. Reżyseruje Józef Wyszomirski, dekoracje A. Stopki, muzyka St. Kisielewskiego. Premiera prasowa „Drogi do świtu” odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 18.30 na dużej sali Starego Teatru.

SOLSKI I LESZCZYŃSKI ŻEGNAJĄ KRAKÓW. Dzisiaj w czwartek 14 bm., o godz. 18-iej pożegnają Kraków znakomita para artystów: Ludwik Solski i Jerzy Leszczyński. Ponadto czterdzieli przedstawień „Grubych ryb” z ich udziałem, stanowiło prawdziwe święta sztuki teatralnej Krakowa. Przyjdzie więc tłumnie na ostatnie przedstawienie „Grubych ryb”, by pożegnać się z dwoma największymi wirtuozami Sceny Polskiej, których kreacje przejdą do historii polskiej sztuki scenicznej.

ZNOW ZOBACZYMY CWIKIŃSKĄ. Jutro tj. w piątek 15 bm. wystąpi znowu na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego jedna z najświetniejszych artystek polskich, Mieczysława Cwikińska w uroczym komedii Gabrieli Zapolskiej „Skiz”. Towarzyszy jej koncertowy zespół, złożony z pp.: J. Baronówny, W. Biegańskiej i T. Wesolowskiego.

## KONCERTY

W PIĄTEK 15 bm. o godz. 19-iej na Wielkim-Koncertie Symfonicznym w Filharmonii wystąpi najznakomitsza polska śpiewaczka, Ewa Bandrowska-Turka, która wykona z orkiestrą pod dyrykcją W. Biedziąki kilka przepięknych arii operowych: z „Mme Butterfly”, arie Ofelii z „Hamleta”, „Zamarle oczy”, scenę z listem z „Eugeniusza Oniegina”. Orkiestra odegra wspaniałą symfonię „Jowiszową”, jedno z najwspanialszych wśród arcydzieł Mozarta oraz nową, niezwykle interesującą kompozycję polską „Szkice symfoniczne” Zygmunta Mycielskiego. Bilety w cenie 30—100 zł. są jeszcze do nabycia w biurze Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1, II p. oraz w „Orbisie” w godz. 10—14. W dniu koncertu poza tym w kasie od godz. 18-tej.

## IMPREZY

GOSPODA AKTORÓW (Dunajewskiego 4) występ humorysty Felksa Szczepańskiego i Adama Łukasika (tenor). Orkiestra W. Wilkosza.

KAWIARNIA „ORION” (św. Anny 2). Dziś popularne „4 Asy” z solistami M. Ziolkowskim i K. Celigą (b. Chor Pana) w swym bezkonkurencyjnym repertuarze. Początek o godz. 18-iej. Orkiestra Freda Relima.

ŁÓDKIE „COLOSSEUM” W „GROTESCE”. W „Grotesce” (Skarbowa 2) od dnia 16—31 bm. rozpoczyna gościnne występy łódzki teatr Variété „Colosseum”. Na czele zespołu: Wiera Gran, słynna piosenkarka, balet prof. L. Wójcickowskiego, tercet komiśno-muzyczny Bernardy, ekwilibrysta Ewald, angielski rekishi trio Barley, podhulnowo-amerykańscy mistrzowie lassa Lassonas Company oraz antypodysta Anastazy Braun i wiele innych atrakcji. Zapowiadać będzie autor-satyryk Tadeusz Wolowski (Tauros).

„FOLIES BERGERES” W „GOSPODZIE”. Wobec szalonego powodzenia sław „Folies Bergeres” w Gospodzie Aktorów, dyrekcji udało się pozyskać ten wspaniały zespół, powracający z gościnnych występów, na ostatni poegnalny wieczór, który odbędzie się w „Gospodzie Aktorów” we wtorek 19 bm. w tradycyjną „Jozefówkę”. Na czele zespołu wystąpią artyści filmu i sceny: Pat Patatchon, Charlie Chaplin, czełkoadowa Józefina Baker, Mistinguette, Raquel Meller, Jean Prejean. Conferencier Jarossy. Wieczór gwiazd „Folies Bergeres” powtórzony nie będzie. Początek o godz. 7 wieciorom. Zamawiać stoliki można już w Sekretariacie „Gospody Aktorów”. Ilość ograniczona.

## WYSTAWY

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ J. PANKIEWICZA I A. MAJCHRA, ludzi obrazów St. Brzozowskiego i J. Książka w Pałacu Sztuki, pl. Szczęśliwych 4. Otwarta codziennie od godziny 10—16.

WIELKA WYSTAWA PL. „MOSKWA — STOLICA ZSRR” — w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Batorego 14), od 15.30—19. Wstęp 5 zł, wycieczki 2 zł, wojskowi: bezpłatnie.

## ODCZYTY

PROF. STANISŁAW SHEYBAL: „Sztuka starożytnego Egiptu” (z przełozkami) — w Ognisku Kultury Plastycznej w Domu Plastyków, ul. Łobzowska 3, I p. Pocz. o godz. 18.45. Wstęp 5 zł.

INŻ. ADAM TUSZYŃSKI: „Gazogeneratory i ich przyszłość” w Zw. Zaw. Prac. Technicznych w Polsce ul. Piłsudskiego 6, I p. o godz. 18. Wstęp wolny.

PROF. DR. TIBOR CSORBA: „Aleksander Petofi wśród Słowian” — Coll. Nowodworskiego, o godz. 18.

„WRAŻENIA Z POBYTU W PRADZE” — odczyt, staraniem Pol. Tow. Geograficznego wygłoszy w piątek, 15 bm. o godz. 18, w sali Instytutu Geograficznego U. J. (Grodzka 64), członek polskiej delegacji do rokowań polsko-czeskich prof. dr. Stanisław Leszczycki.

## KINA

„APOLLO” i „SZTUKA”: „Szary lord”  
„GDĄSKA”: „U kresu drogi”  
„WOLNOŚĆ”: „Była sobie dziewczynka”  
„ŚWIT”: „Ctery serca”  
„WARSZAWA”: „Norimberga”  
„UCIECHA”: „Rena”  
„SCALA” i „WANDA”: „Jeden z naszych samolotów zaginął”

## Komunikaty

ZAWIADOMIENIE. Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Robotniczej w Podgórzu zawiadamia o zmianie siedziby: z ul. Warnieńczyka 14, został przeniesiony do Ryku Podgórskiego 1, II p. (Magistrat). Godz. urzędowania: od 8 do 12 i od 13 do 18.

ZARZĄD ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI w Krakowie zawiadamia, iż biuro RTPD zostało przeniesione na ul. Podzamcze 10.

# Tu mówi Stalin =

## WYWIAD Z STALINEM

MOSKWA (Tass). W ostatniej swojej mowie Churchill zaatakował Związek Radziecki, nie szczędząc również złośliwych i fałszywych wypowiedzi o Polsce. Jeden z korespondentów „Prawdy” zwrócił się do Stalina z prośbą o naświetlenie przemówienia Churchilla.

Stalin porównał w tym wywiadzie Churchilla do Hitlera ze względu na churchilowską teorię wyższości narodów angielskich. Omawiając poglądy Churchilla na stosunki panujące we wschodniej Europie, nazwał Stalin tę część mowy mieszaniną oszczerstwa, grubiaństwa i nietaktu.

A oto odpowiedź Stalina w sprawie Polski:

Niemcy napadli na Związek Radziecki pogwałcivszy terytoria Finlandii, Polski, Rumunii, Bułgarii oraz Węgier. Niemcy mogli zdobyć się na to tylko dlatego, gdyż kraje to posiadały wówczas rządy wrogo nastawione względem ZSRR. Napaść niemiecka na Związek Radziecki i późniejsza okupacja kosztowały nas około 7 milionów ludzi, których bądź to zabito, bądź też wprowadzono na katorgę. Inaczej mówiąc, Związek Radziecki stracił w czasie wojny kilka razy więcej ludzi niż straciła Anglia i Stany Zjednoczone razem wzięte. Możliwe, że tu i ówdzie istnieją ludzie, którzy wzięli udział w tej wojnie, względnie zapominają o ogromnych ofiarach narodu radzieckiego, dzięki którym została wyzwolona cała Europa. Ale Związek Radziecki nie może zapomnieć o tym. Zachodzi pytanie: coż dziwnego, że Związek Radziecki pragnie zabezpieczyć się na przyszłość i zdążyć do tego, by w krajach tych istniały rządy, których stanowisko nacechowane będzie lojalnością w stosunku do Związku Radzieckiego. Jak można, nie będąc amyslowo chorym, kwalifikować pokójowe dążenia Związku Radzieckiego jako tendencje do rozprzestrzenienia ekspansji naszego państwa?

Pan Churchill twierdzi dalej, że „rząd Polski ulegając przemocy Moskwy zagarnął ogromne i spore tereny kosztem Niemiec. Co słowo, to szyć gruba nicia i obrażające kalumnie. Nową demokratyczną Polską kierują wybitni ludzie. Dali oni dowody, że potrafią bronić zarówno interesów, jak i godności własnej ojczyzny, czym nie mogą się poszczycić ich poprzednicy. Na jakich podstawach twierdzi więc pan Churchill, że kierownictwo nowej demokratycznej Polski godzi się we własnym kraju na przemoc przedstawicieli jakiegokolwiek mocarstwa? Czy może dlatego, że kalumnie to pan Churchill kierował pod adresem Rosjan w tym celu, by osiągnąć niezgodę między Polską i Związkiem Radzieckim?

Pan Churchill nie jest zadowolony, że Polska dokonała zwrotu w swej polityce międzynarodowej i zawarła układ przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Były czasy, kiedy w stosunkach między Polską i Związkiem Radzieckim pierzły się wiele konfliktów i przeciwności. Okoliczności te dawały możność działaczom politycznym w stylu pana Churchilla wygrywać te przeciwności za pomocą udzielenia Polsce gwarancji na wypadek wojny z Rosją, a te ostatnie straszły się widnem wojny z Polską, co pozwoliło im zachować stanowisko arbitra. Ale czasy te minęły bezpowrotnie, gdyż nieprzyjazne stosunki między Polską a Rosją zamieniono obustronnie na przyjazną, a nowa demokratyczna Polska nie pragnie już więcej odgrywać roli piłki w rękach cudzoziemców. Mam wrażenie, że właśnie ta okoliczność zmusza pana Churchilla do szukania nowych źródeł niezgody i dyktuje grubiańskie i niefaktowne napaści przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Jest mu zapewne przykre, że inni nie pozwalają bawić się cudzym kosztem.

Co się tyczy napaści pana Churchilla na Związek Radziecki, polegających na tym, że pragnie on wnówić, że Związek Radziecki skłonił Polskę do odebrania Niemcom wschodnich ich obszarów kosztem przyłączenia do siebie polskich terenów na Wschodzie, sadzę, że stawianie sprawy w

ten sposób przypomina sztuczki szulerów karcianych. Jak wiadomo, uchwała w sprawie zachodnich granic Polski zapadła na konferencji trzech mocarstw w Berlinie, na podstawie żądań Polski. Związek Radziecki nieraz oświadczał, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Oczywiście więcej niż pewne, że pan Churchill nie jest zadowolony z tego faktu. Czemuż jednak nie szczerzać pocisków, skierowanych przeciwko Rosjanom, pan Churchill ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że uchwała ta zapadła na konferencji w Berlinie jednomyślnie, to znaczy, że za uchwałę głosowali nie tylko Rosjanie, lecz również Anglij i Rosjanie. Później pan Churchill wprowadza w błąd ludzi?

Pan Churchill twierdzi również, że „partie komunistyczne”, które we wschodnich państwach Europy były dawniej nieliczne, osiągnęły wyjątkowe sukcesy. Partie te dąży do samowładztwa, do rządów politycznych. Wyjątek stanowi jedynie Czechosłowacja. W innych krajach natomiast istnieją tam ustroj nie ma nic wspólnego z demokracją.

Jak wiadomo w Anglii rządzi obecnie jedna partia, a mianowicie labourzyści, przy czym opozycja nie bierze udziału w rządzie. To się nazywa u pana Churchilla prawdziwą demokracją. Natomiast w Polsce, Rumunii, Bułgarii oraz na Węgrzech istnieją rządy koalicyjne, złożone z przedstawicieli różnych, a nawet 6-ciu partii, przy czym opozycja — jeżeli zachowuje mniej lub bardziej lojalną pozycję, — może liczyć na reprezentację w rządzie.

Pan Churchill wolałby, żeby w Polsce rządzili Sosnkowski i Anders, w Jugosławii — Michajłowicz i Pavelicz, w Rumunii — książę Stirbey i Radescu, na Węgrzech i w Austrii — jakiś tam król z dynastii Habsburgów itd. Pan Churchill pragnie zapewnić nas, że ci panowie mogą wprowadzić prawdziwą demokrację, demokrację według wzoru pana Churchilla. Pogląd pana Churchilla w jednej sprawie jest jednak niepozbawiony słuszności. Ma on nieco racji mówiąc o rosnących wpływach partii komunistycznych. Myli się tylko

twierdząc, że wpływy te istnieją wyłącznie w państwach wschodniej Europy. W rzeczywistości partie komunistyczne posiadają swoje wpływy we wszystkich krajach Europy, gdzie dawniej panował faszyzm (Włochy, Niemcy, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Finlandia) względnie okupacja niemiecko-faszystowska (Francja, Belgia, Holandia, Dania, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Grecja, Związek Radziecki itd.) panują obecnie ustroje demokratyczne, a wpływ partii komunistycznych jest stosunkowo znaczny. Stało się to nie dzięki zwykłemu przypadkowi. Stanowi ono zjawisko zgodne z prawami rozwoju. Wpływy komunistyczne wzrosły dlatego, że w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli pewnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Pan Churchill wspomina czasami w swych mowach o prostych ludziach z małych domków, klepiąc ich wielkopańsko po ramieniu i mieniąc się ich przyjacielem. Lecz ci ludzie z małych domków nie są tacy prości, jak się to wydaje na pierwszy rzut oka. Ci „prości ludzie” mają swoje poglądy, swoją politykę i potrafią bronić się. Oni to, miliony tych prostych ludzi, odrzucili w Anglii pana Churchilla i jego ludzi i oddali swe głosy labourystom. Oni to, miliony tych prostych ludzi, izolowali w Europie reakcjonistów, zwolenników współpracy z faszyzmem i pierwszeństwo dali nowym partiom demokratycznym. Oni to, miliony tych prostych ludzi, poznawszy komunistów w ogniu walki i oporu przeciwko faszyzmowi zdecydowali, że komuniści w pełni zasługują na zaufanie narodów. W ten sposób wzrosły wpływy komunistów w Europie. Takie jest prawo historycznego rozwoju. Nie wiem, czy uda się panu Churchillowi i jego przyjacielom zorganizować po drugiej wojnie światowej nową wyprawę wojenną przeciwko „wschodniej Europie”. Lecz jeśli im się to uda, co jest mało prawdopodobne, gdyż miliony „prostych ludzi” stoją na straży pokoju, to można z całą pewnością powiedzieć, że pan Churchill i jego przyjaciele będą tak samo biali, jak byli biali 26 lat temu.

## Dostajemy karty odzieżowe

WARSZAWA (PAP). Na mocy Rozporządzenia Ministra Aproprowiacji i Handlu wprowadzone zostaną z dniem 1 kwietnia br. na terenie całego państwa karty odzieżowe dla posiadaczy kart żywnościowych I kategorii. Podstawa otrzymywania przydziałów odzieżowych i obuwia będzie karta odzieżowa, zawierająca określoną ilość punktów. Normy przydziałów są następujące: (na okres półtora roku) wełny płaszczowej, ubraniowej, sukienkowej lub gotowych wyrobów z tego materiału w ilości 3 metrów (42 punkty na okres jednego roku): a) bawełny lub artykułów baweł-

nianych w ilości 8 metrów przy pojedynczej szerokości 70 cm — 8 metrów (56 punktów), b) wyrobów dziewiarsko-pończosznicych w ilości 4 szt. (46 punktów) i c) obuwia skózanego I para (30 punktów).

Osoby, które otrzymały obuwie brenzowe, mają prawo otrzymać w następnym kwartale za 20 punktów artykuły bawełniane lub trykotowe. Jeżeli przydzielone towary nie wyczerpią ilości punktów podanych wyżej, posiadacz karty odzieżowej otrzyma równowartość niewyższkanej ilości punktów w następujących towarach:

Lista punktowa	Punkty
tkaniny szerokości 70 cm. za każde następne 10 cm.	7
koszule męskie z rękawami	21
„ „ bez rękawów	14
kalesony długie	10
„ „ krótkie	7
komplety damskie	21
koszule noce męskie i damskie	21
ubrania, również robocze	35
suknie damskie	28
bluzki	10
spódnice	7
swetry	7
pończochy męskie i damskie	4
skarpetki	2
chustki na głowę	5
reżniki	8
rękawiczki	1
chusteczki do nosa	1
szelki	1
koce	14

Tkaniny i wyroby wełniane o zawartości wełny od 20—50%	Punkty wełniane	Punkty bawełniane lub dziewiarskie
tkaniny	14	—
ubrania męskie i damskie	42	28
palta męskie i damskie	42	21
marynarki	21	21
spódnice	18	7
spódnice	14	—
suknie wełniane	28	—
swetry	—	14
skarpetki	—	4
pończochy	28	6
koce	28	—

Niewymienione artykuły będą obliczane w punktach odpowiednio do zużytych na ich wyrób ilości materiałów i rodzaju włókna.

Dla tkanin czysto wełnianych będzie ustalona punktacja z chwila przejścia fa-

bryk na wyrób tego rodzaju tkanin.

Posiadacze kart odzieżowych mogą zamiast przyznanej im odzieży otrzymać odzież dziecięcą, na którą zalicza się połowę punktów wyznaczonych na odzież dla dorosłych.

## Ociemniali żołnierze do „Echa Krakowa”

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć Szanownej Redakcji serdeczne podziękowanie za zamieszczenie na łamach niedzielnego numeru „Echa Krakowa” artykułu p. l. „Światło Niewidomych”. Sprawa otoczenia najcięższych ofiar wojny należyta opieka, zabezpieczenie im bodaj minimum egzystencji i danie im możliwości wykonywania pracy w dostępnych dla nich warunkach, nie może być odsuwana do lepszych czasów. To problem pałacy, obejmujący 700 egzystencji ludzkich, uchronienie których od nędzy i upokorzenia leży w granicach nieskrepowanych możliwości społeczeństwa nawet już w dobie obecnej.

Żaden obywatel nie zgodzi się chyba z tym faktem, że żołnierz polski, co chwycił za broń w walce z okupantem w oddziałach armii regularnej czy w szeregach walczących i nieugiętych partyzantów, miał się poniewierać w odrodzonej Ojczyźnie, za której wolność postradał największe swe dobro: światło ocz!

Położenie ociemniałych wojennych jest tak ciężkie, a skutki tego tak przykre, by nie użyć mocniejszego wyrazu, że spowodowało niedawno Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, gdzie domagano się podwyżki głodowych rent tych inwalidów, gdyż zwracają się oni do macierzystych formacji, domagając się od nich ratunku ich zagrożonego bytu.

W toku są pewne środki zaradcze zastosowane przez Rząd Jedności Narodowej, to też pragniemy odczekać ich skuteczności, zastrzegając sobie ew. apel do opinii publicznej — w sposób liczący z godnością żołnierską i obywatelską.

Dziękując raz jeszcze za okazaną nam życzliwość, pozostaje

Delegatura Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Krakowie, Podgórze, Widok Nr. 1.  
Wł. Rolek  
Jan Silhan

### Wolne posady

PRZYJME pomocnicę domową z gotowaniem. — Zgl.: Modniarka, Kraków, Floriańska 22.

SŁUŻĄCA z gotowaniem do wszystkiego przyjmie zaraz. — Wędliniarz, Kraków, Karmelicka 9.

BUCHALTERA (K) poszukuje Tow. Handlowo-Węglowe Helzer i S-ka, Kraków, Biskupia 12, m. 5. Zgl. w godz. 10—11.

POSZUKUJE czeladnika krawieckiego od zaraz. Zgl.: Zakład krawiecki, Kraków, Pańska 11, m. 14.

CHEŃNEGO do pracy w charakterze magazyniera lub praktykanta poszukuje Wydawnictwo Książek. Zgłoszenia: Echa Krakowa.

### Posad poszukują

LEKARZ-DENTYSTKA (starsza) poszukuje pracy lub współpracy. Ranachowska, Maków Podhalański.

### Kupno

KUPIJE ZNACZKI pocztowe. FILATELIA, Kraków, Długa 14.

LINIARKE i do szyć drutem, dwugłową, kupię natychmiast. — „Papier”, Kraków, Meiselsa 15.

MASZYNĘ do pisania, liczenia, kupię zaraz. Kraków, Lenartowicza 8, m. 6, od 14—15.

ZŁOTO kupuje oraz wykonuje wszelkie prace złotnicze. Kowalski Tadeusz, Kraków, Grodzka 2, oficy. I. p.

### Lokale

LOKAL restauracyjny z urządzeniem, sprzedam bardzo tanio. — Wiadomość: Kraków, Krowoderska 39.

ZAMIENIĘ 5- lub 3-pokojowe mieszkanie z komfortem w Bytomiu na 3- lub 2-pokojowe w Krakowie. Informacja: Kraków, tel. 520-91, od 8—15.

### Sprzedaj

MASZYNA do pisania, stół, biurko i lustro do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Dietla 11, m. 6.

SPRZEDAM wózek sportowy, rower damski, pateron Paillard z płytami, buty z cholewami damskie nr. 36, samowar. Stan bardzo dobry. Kraków, Krakowska 1/18, od 16-tej.

PIANINO czarne, krzyżowe, płyta pancerna, sprzedam. Kraków, Batorego 19/9.

### Różne

CHIROMANTKA przyjmuje codziennie. Kraków, Długa 45, m. 4a.

OGŁOSZENIA do „Echa Krakowa” i w wszystkich innych gazet w kraju przyjmują i nadaje terminowo — bez jakichkolwiek dopłat — „WSPÓLNOTA”. Centrala: Kraków, plac Wszystkich Świętych 3, także telefonicznie 540-32. Dla wielokrotnych ogłoszeń rabaty.

UCIEKŁA z zakładu poprawczego Łagiewniki. Linwa Krystyna, lat 13, blondynka, ubrana: czarna płaszcz, sukienka zielona. Ktoby wiedział o miejscu zaginionej, proszę zgłosić na najbliższy posterunek milicji lub matce, Kraków, ul. Estery 13/9.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Stec Adolf, 12. II. 1913. Chronów 84, poczta Wisznice Nowy.

SKRADZIONO 9 marca pieczęć firmową „Zakład Wulkanizacyjny Tadeusz Wiatrak, Kraków, Kalwaryjska 87. Ostrzeżenie przed nadużyciami.

KURS kroju męskiego, wojskowego i damskiego dla krawców rozpoczyna się dnia 18. III. br. Dodatkowo zgłoszenia przyjmuje Instytut Rzemieśniczo-Przemysłowy przy Miejskim Muzeum Przemysłowym, — Kraków, ul. Smoleński 9.

### Poszukiwanie się wzajemne

POSZUKUJE: JADWIGI CAPOWEJ, PIOTRA CAPA, ADOLFA DRABA, ANNY SNARSKIEJ. — W lutym 1945 roku zamieszkiwali: ŁUŻKI, pow. dziśniński. Ktośkolwiek posiada wiadomości o nich, proszę łaskawie kierować: Urząd Parafialny, św. Katarzyny w Krakowie, ulica Augustyńska 7.

UTAN Franciszka (Ferku) — poszukują rodzice. Radońsk, pow. Sępólno, woj. pomorskie. LOKALE:

## Reklama dźwignią handlu